Nr. 358 (z dod. por.). Dnia 28 grudnia. Piątek. Dnia 16 (28) grudnia 1888 r.

PRENUMERATA
Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Zagranicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

— W dniu jutrzejszym odprawione będą solenne wotywy w kościołach:

św. Jacka (po-dominikańskim), przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej, na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św., o godz. 7-ej zrana;

św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci, o godz. 9-ej zrana—i

św. Anny (po-bernardyńskim), na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Marji Panny, o godz. 9-ej zrana.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Rozpamiętywania świąteczne dzienników zagranicznych nastroiły się w tym roku przeważnie na ton pokojowy, jakkolwiek *Koelnische Ztg.* uważa za konieczne i w tej uroczystej chwili stwierdzić, „iż sprawa wschodnia dzisiaj tak samo jest nierozwiązaną i doniosłą, jak była oddawna". Nawet tradycyjna alarmistka, *Post*, nie widzi bezpośrednich niebezpieczeństw, chyba ze strony Francji, pociesza się wszakże tem, iż wiele zjawisk ostatniej doby dowodzi zupełnego osamotnienia rzeczypospolitej.

Na tyraljerskim ogniu, kierowanym „z przyzwyczajenia" w obóz francuski, nigdy jednak pomimo tego nie braknie. Wydobycie na wierzch przez *Koeln. Ztg.* sprawy posła angielskiego w Petersburgu, Moriera, należy do tych strzałów, jakkolwiek starym nabojem wyposażonych. Sir Morier, w lipcu r. b. bawiąc w Londynie dowiedział się już, że kanclerz niemiecki przygotowywa jakiś zabójczy cios na niego. Pewien niemiecki *attachè militaire* miał usłyszeć z ust marszałka Bazaine'a o owej nielojalności sir Moriera, popełnionej w r. 1870-ym, gdy wojska niemieckie przekraczały Mozelę. *Times* zamieszcza autentyczne informacje swojego petersburskiego korespondenta, z których wynika, że wszystko jest zmyśleniem. Morier raz tylko zbliżył się chwilowo do marszałka Bazaine'a, a to podczas pobytu swojego w Madrycie r. 1883-go. Wówczas nie było mowy o niczem więcej, jak o wsparciu, o które Bazaine go prosił. Już w lipcu r. b. Morier napisał list do Bazaine'a, żądając, ażeby stwierdził, czy fakta, o które oskarża go kanclerz niemiecki, są prawdziwe? Bazaine odpisał zaraz, że całe oskarżenie polega na wierutnem kłamstwie. W Berlinie utrzymują obecnie, że były marszałek „zapomniał" o tem, co się działo w r. 1870-ym, przez wdzięczność za wsparcie, udzielone mu w Madrycie przez Moriera.

Francja trawi w tej chwili dwie mowy, które przeznaczone zdają się być na to, aby zwiastować nowy okres polityczny w tym skołatanym a tak bogatym, wesołym i wszelkie warunki szczęścia posiadającym kraju. Mowy Challemel Lacour'a i Ferry'ego uważane być mogą za wstęp do energicznej kampanji przeciw gabinetowi Floquet'a, podjętej przez umiarkowanych republikanów i ten odłam stronnictwa orleańskiego, który z ks. Aumale na czele gardzi sojuszem z boulanżystami. Że pewne nici wzajemnego zbliżenia nawiązano, dowodzi pomiędzy innemi artykuł *République française*, podpisany przez Józefa Reinacha, a domagający się przyzwolenia na powrót ks. Aumale do Francji. Oto jak przemawia spiżowy republikanin za starym „żołnierzem wojen afrykańskich", za nieugiętym „wrogiem demagogji i cezaryzmu":

— „Żywisz pan uprawnioną ambicję, panie prezydencie ministrów, imię swoje przekazać potomności? Zapytaj pan historji. Łatwiej przechodzi się do pamięci potomnych pięknym czynem wspaniałomyślności i łagodności, aniżeli dwudziestoma mowami i czterdziestoma projektami rewizji konstytucyjnej. Bądź pan sprawiedliwy, miej odwagę! Cobyśkolwiek uczynił, wiedz o tem, że cię nie okrzykną przyjacielem orleanów, nawet w *Justice* nie. Pozwól pan bratu księcia orleańskiego, który na stopniach tronu był wiernym synem rewolucji, na francuskiej ziemi oglądać świt poranny roku jubileuszowego! Pozwól wrócić do ojczyzny pogromcy Abd-el-Kadera, przyjacielowi Cavaignaca, autorowi „Listów o historji Francji", przewodniczącemu sędziów Bazaine'a, ofiarodawcy Chantilly!"

Niejaki p. Hude, deputowany z Paryża, wyrządził wielką Boulangerowi przysługę: umarł! Oddawna tęsknił przyszły „protektor Francji" (z *Figara*) do mandatu stołecznego. Czyż go zdobędzie? Sądząc po faktach ostatniej doby — nie! Jego przyjaciele Vergoin i Laisant doznali świeżo porażek i rozczarowań w Nancy, Epinal i St. Dié, a i głośna podróż Laisanta i Léherisse'a do Algieru skończyła się fiaskiem. Zaledwie dziesięć osób znalazło się na ziemi afrykańskiej ciekawych obaczenia apostołów paryskiego mesjasza, który uwijał się niegdyś tak buńczucznie na czarnym koniu po ulicach Paryża wśród owacyj tłumów, a dzisiaj kupować musi za pieniądze *camelotów*, aby krzyczeli! W departamencie Ardennów, który wybrał na wiosnę Boulangera do izby, obecnie wyszedł z urny wyborczej nie popierany przezeń żarliwie Auffray, lecz oportunista Linard. *Signa temporis!*

Pierwsze kroki otwartej w niedzielę „wielkiej skupczyny" w Serbji dowodzą, że król Milan nie przestał być jeszcze panem sytuacji. Do prezydjum izby nie chciano wybrać żadnego z obu radykalistów, którzy nie podpisali protokółu komisji konstytucyjnej. Wybrany zaś na przewodniczącego komisji weryfikacyjnej Rista Popowicz jest pojednawczym. Widocznie radykaliści rachują poważnie na objęcie rządu i dlatego pragną dowieść przedewszystkiem lojalności i umiarkowania w wyborze środków walki. Jak sobie poradzi król Milan z „wielko serbską" ideą radykalistów, troszeczkę niewygodną dla Austrji, to jego rzecz!

Odczytane w piątek w angielskiej izbie gmin depesze afrykańskie o losach Stanleya i Emina potwierdziła w znacznej części depesza, otrzymana w niedzielę przez króla Leopolda belgijskiego, a pochodząca z St. Tomé, tejże samej stacji, leżącej *vis-à-vis* ujścia Konga, zkąd pochodziła depesza „Eastern Telegraph Company", odczytana przez Goeschena w parlamencie.

Jakkolwiek przybyły świeżo do Brukselli gubernator prowincji Boma (Górne Kongo) powątpiewa o autentyczności rzeczonych doniesień, to przemawia na korzyść ich okoliczność, że równocześnie takież same wieści otrzymano na przeciwległych brzegach Afryki w Zanzibarze. Zdaje się przeto być pewnem to przynajmniej, że Stanley uratowany. Czy zaś Emin basza, wraz z bawiącym u niego kapitanem Casatim, nie padł istotnie ofiarą buntu swoich żołnierzy i nie dostał się do niewoli mahdiego, to kwestja otwarta. Według *Timesa*, Emin posiadał dużo kości słoniowej, wołów i żywności, brak mu było wszelako amunicji. I po tę to właśnie amu-

TYPY GATUNKOWE.

III.

„Do rany go przyłóż."

(Dalszy ciąg.)

— Kontent jesteś — zapytał go hr. Władysław— z gości, no i z siebie?

— Z was powiedz, bo widziałem, żeście się naprawdę dobrze bawili i wszystko szczerze podziwiali!

— Bo i było co podziwiać, a sam nie przypuszczałem, że masz taki smak artystyczny i taką piękną galerję obrazów. Zkądżeś ją dostał?

— Sprowadziłem ją ze wsi, a odziedziczyłem po ojcu, który był wielkim znawcą, sam też uczyłem się trochę malarstwa i gdy kiedy będę zmuszony na chleb zarabiać, kto wie, czy nie da mi ono utrzymania.

Hrabia machnął ręką z gestem wyrażającym niedowierzanie, niewiadomo czy w talent Witoldka, czy w przyszłą jego biedę.

— Mój drogi, jeżeli ty takie galerje miewasz w zapasie, toś bogatszy od Rotszylda, to nie tak, jak ja, który właśnie dzisiaj znajduję się w niemałym kłopocie...

— Cóż takiego?

— Potrzebuję 40,000 dla spłacenia terminu hypotecznego...

— Bierz-że odemnie, mój drogi Władku, zrobisz mi przez to wielką przyjemność.

Hr. Władysław uściskał go serdecznie, mówiąc:

— Wiesz, że z ciebie chłopiec dobry, jakich mało.

I wieczorem w klubie, nawet w nieobecności Witoldka, wypito jego zdrowie, zgodziwszy się na jedno, że jest rozkosznym chłopakiem, którego do rany nietylko przyłożyć można, ale jest to nawet pewnym obowiązkiem każdego prawdziwego gentlemana.

Domek tak wykwintnie urządzony stał się niebawem ogniskiem najmodniejszego świata męskiego. Bawiono się tu, ucztowano, pito i grano w karty, jak u nikogo. Gościnność i hojność Witoldka nie znały granic, stał się też niebawem wyrocznią złotej młodzieży, która jawnie z obozu podrujnowanego hrabiego do niego dezerterować zaczęła.

Nie obyło się naturalnie, jak to zwykle w podobnych wypadkach bywa, bez obciążenia długami hypotecznemi olbrzymich dóbr i bez puszczenia w świat sporej liczby weksli, albowiem bardzo znaczne dochody nie wystarczały już na życie tak wystawne.

Gryzł się tem najbardziej rządca Witoldka, człowiek starej daty, brzydzący się nierzetelnością i dlatego pilnujący powierzonej mu fortuny, jak oka w głowie. Służył jeszcze za nieboszczki matki i rozmiłował się w gospodarstwie dóbr tych, jak gdyby były jego najosobistszą własnością.

Przyjeżdżał często do młodego pana, przekładał mu bliską ruinę, prosił, błagał i zaklinał na pamięć nieboszczki matki.

Wspomnienie matki zachmurzało Witoldka.

Przypomniał sobie owych parę złotych pensji swojej w młodości, i teraz jeszcze żal mu było tych kilku lat chudych, które uważał za zmarnowane.

Rządca wracał, pocieszony obietnicami poprawy, o której Witoldkowi ani się śniło.

Kiedy raz przyjechał znów wierny sługa, żaląc się gorzko na rozkaz sprzedania ślicznie zachowanego lasu, i oświadczając w końcu, że sumienie nie pozwala mu dłużej patrzeć na taką gospodarkę, że więc woli porzucić obowiązki, zniecierpliwiony panicz odezwał się sucho:

— Jak się panu podoba.

I skończyło się ze starym sługą. Opuścił służbę taki ubogi, jakim był przedtem, a miejsce jego zajął zarekomendowany przez hrabiego Władysława młody i uczony agronom.

Polubił go odrazu Witoldek, bo był na każde zawołanie, pieniędzy dostawał z pod ziemi, a raczej z zatłuszczonych pugilaresów wszystkich lichwiarzy w mieście i okolicy.

Zbytek Witoldka stał się przysłowiowym w mieście, hrabiego Władysława zaćmił ze szczętem, i nikt mu prawie dorównać nie mógł w przepychu ekwipaży, a nadewszystko w festynach, odbywających się prawie bez przerwy.

Hrabia Władysław, choć istotnie przywiązał się do swego nowego przyjaciela, nie mógł się wszakże niekiedy powstrzymać od uwagi, na jak długo to wystarczy, a raz odezwał się do swych najwierniejszych:

— Z kościami poczciwy chłopiec ten Witoldek, atoli co on zrobi, jak wszystko straci? Rywalizuje ze mną, ba! mam ja długi, co prawda, ale nasze fortuny magnackie, choć trzeszczą nieraz, nie rozpadają się tak prędko.

Szkoda, że nie powtórzył jemu samemu tej słusznej uwagi.

nicję Stanley powrócił do Aruwhimi. Ujęci pod Suakimem sudańczycy zeznali, że nic im nie jest wiadomem o niewoli Emina i zdobyciu prowincji podrównikowej przez derwiszów mahdiego, jak to utrzymywał i poręczał kopją listu Osman Digma. W obecnej chwili oczekiwać należy przedewszystkiem potwierdzenia wiadomości, że Emin basza, wraz ze Stanleyem, opuściwszy Wadelay, przybyli do Aruwhimi. Wicegubernator Konga, Winton, w liście do pism londyńskich, przyrzeka sprawdzić ten fakt jaknajrychlej. Czekajmy więc dobrych nowin!

Br. Z.

Z Petersburga.

Petersburg, 26-go grudnia.

Depesze doniosły o śmierci jednego z wybitnych mężów stanu i działaczy politycznych w Rosji, jakim był zmarły w d. 26-ym b. m. w Nizzy hr. Loris-Melikow. Poniżej przytaczamy notatkę bjograficzną, zawierającą ważniejsze dane z jego życia.

Hr. Michał Loris-Melikow urodził się w d. 1-ym stycznia 1826-go r. w Tyflisie, z rodziny ormiańskiej; ojciec jego był zamożnym kupcem. Pierwsze wykształcenie pobierał w szkole junkrów gwardji. W roku 1843-im wstąpił do pułku huzarów gwardji w Grodnie, a w r. 1847-ym był adjutantem jenerała Woroncowa na Kaukazie, gdzie odznaczył się w licznych walkach. W r. 1854-ym przy oblężeniu Karsu dowodził oddziałem, składającym się z różnych plemion miejscowych, a po zdobyciu twierdzy został jej komendantem. W r. 1863-im otrzymał rangę jenerał-lejtnanta, w r. 1865-ym jenerał-adjutanta, a w 10 lat potem został jenerałem kawalerji. Mianowany w r. 1876-ym dowódzca korpusu stojącego w Armenji, przeszedł w r. 1877-ym granicę turecką i w zwycięskim pochodzie dotarł aż do Erzerumu. Wówczas to oblegał Kars, od którego po szturmie do pozycji, zajętej przez Muktara-baszę, odstąpił. W d. 15-ym października odniósł zwycięstwo pod Aladjabergiem, w d. 18-ym listopada zdobył Kars, a w d. 4-ym grudnia odniósł nowe zwycięstwo pod Dewebojun. W r. 1878-ym otrzymał tytuł hrabiego, a w następnym roku kierował środkami ochronnemi nad Wołgą podczas panującej zarazy. Dzięki energji i gorliwemu zajęciu się tą sprawą, udało się stłumić zarazę i niedopuścić jej do szerzenia się w dalszych prowincjach państwa. W tymże samym roku hr. Loris Melikow został mianowany jenerał-gubernatorem charkowskim, gdzie wobec nieporządków zachował się stanowczo, a zarazem z należytem umiarkowaniem. W d. 24-ym lutego 1880-go r. hrabia został wyniesiony do godności szefa komisji egzekucyjnej. W marcu tegoż roku wykonano zamach na jego życie, lecz usiłowania złoczyńców nie odniosły skutku. W sierpniu r. 1880-go został mianowany ministrem spraw wewnętrznych i stanowisko to opuścił w marcu r. 1881-go. Odtąd hr. Loris Melikow usunął się zupełnie z widowni życia politycznego, a ostatnie lata spędził za granicą.

Wyszły tu w tych dniach poezje P. A. Kozlowa, zawierające pomiędzy innemi liczne przekłady poetów polskich. Są tu tedy poezje Słowackiego, Syrokomli, Bohdana Zaleskiego i Lenartowicza. Prasa ruska wyraża się o książce nader pochlebnie.

—r.—

Jeszcze z Glasgowa.

Przed paru tygodniami donosiliśmy czytelnikom naszym o istnieniu i zamknięciu wystawy międzynarodowej w Glasgowie.

W pobieżnej wzmiance podaliśmy kilka szczegółów ogólniejszego znaczenia, dotyczących powyższego przedsiębiorstwa, dziś dodajemy notatkę *pro domo sua*.

Bo i myśmy reprezentowani byli w Glasgowie. Skromnie, bardzo nawet skromnie—ale byliśmy.

Posiadaliśmy tam mianowicie w dziale robót kobiecych jedną, z trzech części złożoną szafę, na której widniał napis: *Poland*.

Prawda, iż szafę ustawiono niedbale, bez odpowiedniego oświetlenia jej, co niezmiernie utrudniało rozpoznanie i ocenienie wystawionych w niej przedmiotów; prawda, że te ostatnie niedbalej jeszcze rozrzucone, grubą warstwą kurzu pokryte, dalekiemi były od imponowania sobą, istniały przecież, suche więc bodaj wyliczenie ich należy się im od nas.

Komitet wystawowy polski urzędował w Londynie pod przewodnictwem pani Adam Giełgud, za pośrednictwem komitetu tego nadsyłane przedmioty dostawały się do Glasgowa, a o ile dotyczyły działu robót kobiecych (jedynie reprezentowanego przez nas), przechodziły pod opiekę panny Grace Peterson, sekretarza działu wyrobów kobiecych.

Największą ilość okazów dostawiła Galicja.

Szczególniej odznaczyła się szkoła w Zakopanem nadesłaniem wielkiej liczby pięknie wykonanych koronek, jak: koronki weneckie, Duchesse, Brabant, Guipure de Venise, Guipure Cluny i t. d.

Szkoda tylko, że ceny, naznaczone na te wyroby, stosunkowo do cen zagranicznych, były zawysokie.

Oprócz koronek, szkoła zakopańska nadesłała rozmaite ubrania, jak: serdak, strój huculski dla chłopców, keptar (kożuszek, używany przez górali), biały, ozdobny, oraz szale, czyli ubranie na głowę kobiet wiejskich.

Muzeum przemysłowe miejskie ze Lwowa wystawiło hafty włościan z okolic Gwoździenic i rękaw wyszywany, jakich używają kobiety zamężne. Gełdany zaś płócienka z paciorkami włościan z Pokucia i koszulę kobiecą.

Hrabina Szembekowa nadesłała pas do ornatu, bogato haftowany złotem, odrobiony gustownie i pięknie; panna Marja Czermińska z Dziobna torbę huculską, a panna Kulczykowska hafty włościańskie, robione złotem i srebrem, jak: skaterkę czyli obrus na stół, permitkę, t. j. chustkę czy szal, stanowiący ubranie głowy kobiecej.

Z pracownic igły krakowskich zasłużyła na wyróżnienie panna Ksawera Chlebowska, nauczycielka szkoły robót św. Scholastyki, która, oprócz własnych robót: pięknej kolumny do ornatu, wykonanej haftem według rysunków artysty Daniszewskiego z motywów XVI-go stulecia, oraz kopji wschodniego haftu, stanowiącej okładkę książki do pisania, zaprodukowała także roboty trzech uczennic swoich, panien: Eugenji Albinowskiej i Józefy Płucheckiej, złotem i jedwabiem prześlicznie wypracowaną kolumnę do ornatu, i panny Teofili Teńczarówny kolorami na płótnie wykonane starannie wzory haftów i mereżek.

Oprócz wyżej wymienionych, przedstawiły roboty swoje z Krakowa:

Panna Barbara Darowska przykrycie na stół, aplikacje haftu złotem i kolumnę przednią do ornatu, podług rysunku z motywów XVI-go wieku; panna Wanda Kornecka, nauczycielka szkoły robót, na łokciowym kawałku szarego płótna wzory łat i cer; panna Marja Żarska wzory rozmaitych kolorowych haftów; panna Helena Jaworska gustowną a delikatną robotę, stanowiącą przód i rękawy do szlafroka lub sukni, oraz wzory, ułatwiające cerowanie, i mereżek; panna Marja Dihm ręcznik, ozdobiony ściegiem płaskim Holbeina z mereżką i frendzlą wiązaną.

Z Poznania jeden tylko zakład przemysłowy pani Bartowskiej nadesłał kawałek płótna czy batystu, różnemi napisami i znakami zahaftowanego starannie biało i kolorowo.

Z Warszawy dwie tylko stawiły się firmy: zakład św. Marty, który nadesłał dwie damskie koszule, pięknie ozdobione, dwie poszewki haftowane, parę chustek do nosa i znaki na batyście—i zakład Gabrjeli-Heleny, który dostarczył patarafek szychowych i haftów gipiurowych.

Oprócz wyżej wymienionych, wystąpiła jeszcze pani Marja Mayerberg (miejscowość nieznana) z nakryciem na stolik, pracowicie a starannie 30-ma ściegami wykonanym na płótnie haftem.

To wszystko—prawda, że niewiele, zawsze jednak coś; na zakończenie zaś dodamy, iż dzienniki angielskie wcale pochlebnie o tej „odrobinie" wyraziły się.

F. R.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż komisja, zajmująca się ostatecznem zredagowaniem nowego kodeksu kryminalnego, pracuje obecnie nad kwestją ustosunkowania kar według nowych zasad.

= *Nowosti* dowiadują się, iż departament lekarski opracował już przepisy dla lekarzy, weterynarzy i felczerów powiatowych oraz praktykujących po wsiach specjalne przepisy, które zastosowane będą w gubernjach, gdzie nie istnieje instytucja ziemstwa. Przepisy te pozostają w ścisłym związku z projektowaną reformą stosunków lekarskich po wsiach.

= *Graždanin* donosi, że główny zarząd więzienny rozesłał gubernatorom cyrkularz, w którym zapytuje o wskazanie środków, zgodnych z warunkami miejscowemi, dla dalszego rozwoju pracy aresztantów.

= W „Zbiorze praw i rozp." zamieszczono tabelę, wskazującą, w jakiej cenie mogą być przyjmowane na komorach celnych kupony oraz wylosowane obligacje pożyczek i niektórych papierów, gwarantowanych przez rząd, przy zamianie na złoto.

= Worki próżne, zwracane ze stacyj: Sosnowiec i Granica kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, przewożone są obecnie z powrotem bez opłaty.

Przyznać trzeba, że Witoldek miał i instynkta lepsze, artystyczne, bo oprócz złotej młodzieży, zapraszał nader uprzejmie i artystów; że zaś sam malował trochę, garnął się przedewszystkiem do malarzy.

Między innymi poznał się z młodym, poczynającym, ale ogromnego talentu malarzem, Janem, którego wnet oczarował po swojemu.

Jan miał na dalekiem przedmieściu niewielką pracownię, przy której znajdowały się dwa pokoiki, zamieszkane przez jego matkę i osiemnastoletnią, cudnej urody siostrzyczkę.

Wszyscy we troje pracowali ciężko i zaledwo wyżywić się mogli.

Kiedy raz Witoldek odwiedził go niespodzianie, odrazu, jednym rzutem oka, zrozumiał położenie biedaka. Idąc za popędem dobrego serca i wrodzonej hojności, obstalował u niego swój portret—choć Jan portrecistą nie był—zaliczywszy przytem z góry sporą zaliczkę.

Skromny artysta pieniędzy przyjąć nie chciał, ale Witoldek tak go wyściskał, wycałował, tyle mu nagadał przyjemnych komplementów, że prawie wmówił w niego, iż to on raczej czyni mu łaskę. Wychodząc z pracowni, zetknął się na progu z matką i siostrą artysty. Nastąpiło poznanie.

Witoldek, olśniony odrazu urodą i wdziękiem dziewczyny, został jeszcze z godzinę, umiejąc odrazu natrafić na ton serdeczny i szczery, tak, że kiedy pożegnał się nareszcie, zdawało się obydwom kobietom, że go znają oddawna.

Po jego odejściu nie mogły go się odchwalić. Matka Jana, niegdyś piękna kobieta i znająca świat, bo się w nim obracała za lepszych czasów, zawołała z zachwytem:

— Powinszować ci, Janie, tak miłego przyjaciela, prawdziwie nie wiedziałam, że mnie jeszcze ktokolwiek zająć potrafi.

A gdy się dowiedziała o obstalunku i zaliczce, dodała ze łzami w oczach:

— Więc on i dobry! Niechże mu Bóg nagrodzi, że w tak delikatny sposób przyniósł nam ulgę, tobie zwłaszcza, mój synu, który będziesz mógł teraz kończyć swój obraz na wystawę.

Kazia z rozmownej stała się nagle milcząca i pozostała już nią przez dzień cały, obrazu jednak przystojnego i miłego Witoldka, nasuwającego się jej pamięci uparcie, żadną miarą odegnać nie mogła.

III.

Codzień odtąd bywał w pracowni Jana.

Ciągnęły go iskrzące oczy dziewczyny i próżność.

Zaczął bowiem malować odrazek rodzajowy pod okiem przyjaciela, który serdecznie zachęcał go do próbowania sił swoich. Witoldek rysował niegdyś nieźle, choć teraz zaledwo sobie dawną naukę przypominać zaczął, atoli Jan, radząc mu ciągle, poprawiając nieustannie, często po jego odejściu przerabiając niekształtny rysunek całkowicie, doprowadził do tego, że po upływie kilku tygodni wyszedł z pod ołówka i pędzla obydwóch obrazek wcale ponętny.

Jan podpisał go nazwiskiem Witoldka i radził wystawić, głównie dlatego, ażeby go zachęcić do poważniejszych studjów. Widział w nim pewne zdolności, które przy wytrwałej pracy i takiej swobodzie, jaką on posiadał, rozwinąć się mogły pomyślnie.

Witoldek nie chciał zgodzić się na podpis, dowodząc uczciwie, że niewiele było tu jego pracy, lecz po długich naleganiach zgodził się, tak, jak zwykle godził się na wszystko i oddawszy obrazek na wystawę, z podwójnym zapałem zaczął zaraz malować drugi.

Rozmiłował się na dobre w przyjemnej pracy, a przytem—mógł często rozmawiać z Kazią.

Obrazek, oddany na wystawę, wywołał ogromne wrażenie, głównie z powodu nazwiska jego autora. Świat, tak nielitościwy dla artystów z profesji, unosił się wspaniałomyślną pobłażliwością dla amatora.

„Taki bogacz i przytem chce pracować!

„Taki pan i taki utalentowany!"

Gniewało się tylko trochę kilku satelitów, ponieważ od czasu przebywania w pracowni przyjaciela urwały się fetki i gra przy zielonym stoliku.

Jakże się urwać nie miały, kiedy Witoldek miał zawsze nadzwyczaj miękkie serce, a Kazia nietylko, że była śliczną dziewczyną, ale tak odmienną od innych, od tych, które on ciągle spotykał w salonach! Jej prostota, szczerość i wrodzony ujmujący wdzięk, okraszony wesołym śmiechem, oddziałały na niego piorunująco, tak dalece piorunująco, iż była chwila, w której chciał się z nią ożenić.

W dziewczynie się zakochał, brata jej lubił, jak mało kogo dotychczas, a matka staruszka przypominała mu matkę nieboszczkę.

— Chyba większego szczęścia nie znajdę na świecie!—myślał nieraz, a raczej instynkt myśl tę mu podsuwał.

I naprzemian, malując nowy obraz i rozmawiając z uroczą dziewczyną, z którą zostawał często długie, samotne godziny, bo Jan musiał wychodzić za inte-

= Dla budowy kolei syberyjskich utworzył się, jak donoszą dzienniki petersburskie, syndykat kapitalistów amerykańskich z kapitałem 50 miljonów dolarów.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż pomiędzy Niemcami a Rosją toczą się obecnie układy o zawarcie konwencji literackiej.

= Zgodnie z zamierzonym projektem, z początkiem r. p. powstanie 6 nowych szkół rolniczych w państwie.

= *Now. wr.* donosi, iż komisja przy wydziale kredytowym rozesłała okólnik do gubernatorów, w którym zapytuje o liczbę istniejących towarzystw pożyczkowo wkładowych. Ten sam dziennik dowiaduje się, iż skarb państwa zamierza przyznać kredyt podobnym towarzystwom, tytułem zachęty do ich zakładania. Co się tyczy istniejących kas i spółek, postanowiono uregulować ich działalność na zasadzie dokładnych danych z rocznych obrotów. W tym celu zażądano, aby gubernatorowie skłonili zarządy kas i spółek pożyczkowo-wkładowych do przesyłania szczegółowych sprawozdań rocznych o ich operacjach.

= Tworzą się jednocześnie dwa przedsiębiorstwa urządzenia w mieście ustępów publicznych. Na czele jednego z nich staje p. Stefan Ulaszewski, technik, proponujący zarządowi miejskiemu oddanie mu przywileju na eksploatację ustępów w przeciągu 20-tu lat, według warunków, mających się szczegółowo ułożyć. Drugie przedsiębiorstwo stara się o podobny przywilej na krótszy przeciąg czasu, gdyż tylko na 10 lat, z postawieniem jednak ceny wykupu z chwilą ekspiracji kontraktu

= Zarząd Towarzystwa przemysłu i handlu rozsyła do firm przemysłowych, fabrycznych, kopalnianych i zarządów kolejowych okólniki, zachęcające do prowadzenia gruntownych badań nad własnościami węgla kamiennego.

= Utalentowana powieściopisarka i nowelistka, p. Gabrjela Zapolska, opuściła w tych dniach Warszawę, udając się do Krakowa, gdzie zabawi do marca, i do Paryża, zkąd wróci do naszego miasta w jesieni. P. Zapolska przyrzekła zasilać pismo nasze feljetonami, z których kilka posiadamy już w tece; są to nowele: „Ono", „Pierwsza fotografja", „Jedyny" i in.

= Pogrzeb ś. p. Teofila Nowosielskiego odbędzie się jutro, o godz. 2-ej po południu, z kościoła św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej na cmentarz powązkowski.

= **Z teatru i muzyki.**

* Jutro w teatrze Wielkim opera Gounoda „Romeo i Julja" (występ panny Russel), w teatrze Rozmaitości bluetka Musseta „O czem marzą młode panienki" i komedja Jordana „Słomiany człowiek" (z udziałem Żółkowskiego), a w teatrze Małym operetka Offenbacha „Płaczka i śmieszek" i krotochwila Valabrègue'a „Wakacje małżeńskie".

* Przygotowywana obecnie w teatrze Rozmaitości oryginalna komedyjka Marjana Gawalewicza „Guzik", wystawioną zostanie w przyszłym tygodniu.

* „Urjel Akosta" grany będzie raz jeden w przyszłym tygodniu, mianowicie we środę.

W teatrze Rozmaitości w dniu tym przedstawiony zostanie „Hrabia René".

* Niegrany od dłuższego czasu dramat Feuilleta „Miłość ubogiego młodzieńca", znajdzie się na przyszłotygodniowym repertuarze teatru Rozmaitości.

Czy znowu w znanej, gorszącej obsadzie?

* Na piątek przyszłego tygodnia naznaczony został w teatrze Wielkim trzeci w sezonie bieżącym koncert symfoniczny.

Współudział przyjmie w nim Józef Wieniawski.

* Trzeci i ostatni występ wokalnego kwartetu szwedzkiego w teatrze Wielkim odbędzie się w poniedziałek, urozmaicając widowisko, złożone z komedyjki Abrahamowicza i Przybylskiego „Propinacja", oraz baletu „Cztery pory roku".

= Nowy kościół.

W tych dniach nadeszło z ministerjum pozwolenie na budowę nowego kościoła w mieście Kałuszynie i na zbieranie w tym celu składek do wysokości rs. 40,000.

Roboty rozpoczną się na wiosnę r. p.

= Bal dla dzieci.

Grono pań podjęło myśl urządzenia w karnawale balu dla drobnej dziatwy.

Miejscem zabawy mają być sale resursy obywatelskiej.

A przecież nieraz pisano przeciw tak wczesnej przemianie Milusińskich w—Fikalskich...

= Ogólne zebranie.

W dniu jutrzejszym, o godz. 1-ej z południa, w sali zarządu kolei nadwiślańskiej odbędzie się ogólne zebranie uczestników kasy zaliczkowo-wkładowej.

Przedmiotem zebrania będzie zatwierdzenie budżetu wydatków, oraz wybór zarządu i komisji rewizyjnej na kadencję następną.

= Obrady.

Jutro, o godz. 8-ej wieczorem, zbierają się w sali Towarzystwa przemysłu i handlu członkowie sekcji III-ej.

Posiedzenie odbędzie się bez programu, głównym bowiem jego celem—wytworzenie w Towarzystwie grupy techników.

= Wystawa fotograficzna.

Projektowana od paru lat wystawa produktów sztuki fotograficznej ma być niezawodnie w roku przyszłym urządzona.

Kilku właścicieli zakładów fotograficznych na odbytej w dniu wczorajszym naradzie postanowiło zwrócić się do zarządu Muzeum przemysłu i rolnictwa z podaniem, aby w salach i pod egidą tej instytucji wystawa mogła być urządzoną.

Odpowiedni program z oznaczeniem działów wystawy zostanie wkrótce opracowany.

= Na Wschód.

Oddział warszawski Towarzystwa przemysłu i handlu opracowuje geografję przemysłowo-handlową rynków wschodnich.

Po N. r. w sali Muzeum ma się odbyć kilka odczytów, poświęconych stosunkom handlowym z odległemi rynkami Wschodu.

= Cukrownia.

W powiecie wieluńskim obywatele ziemscy zakładają wspólnemi siłami fabrykę cukru.

Na pierwszem posiedzeniu zebrano podpisy na rs. 140,000, z chwilą zaś zdeklarowania podpisów na sumę rs. 400,000 rozpocznie się budowa gmachów fabrycznych, które mają stanąć w dobrach Wierzchlas, należących do hr. Bolesława Skarbka.

= Z próby wynalazku.

Wynalazca nowego systemu broni magazynowej, p. Florjan Grubiński, wezwany przez komitet techniczny przy ministerjum wojny, dopełnił całego szeregu prób wobec starszyzny wojskowej w Petersburgu, a następnie w Oranienbaumie.

Wszystkie próby wydały rezultaty najzupełniej zadawalniające.

Obecnie p. G. powraca do Warszawy i tu oczekiwać będzie na wyrok co do przyjęcia lub odrzucenia przez ministerjum swego wynalazku.

= Cech rybacki.

Powstanie cechu kucharskiego w mieście naszem skłoniło również rybaków do wystąpienia z projektem zawiązania swojego cechu.

Prawdopodobnie będą oni mieli mniejsze trudności do zwalczenia niż kucharze, gdyż cech rybacki istniał już przed laty i został rozwiązany w roku 1854-ym, jak o tem świadczą akta cechowe, złożone w magistracie przez ostatniego starszego zgromadzenia rybaków, Tomasza Zawarskiego.

W aktach tych czytamy wzmiankę, iż cech rybacki dzierżawił od zarządu miasta rybołówstwo na przestrzeni od fortu śliwickiego aż do rogatek mokotowskich i że został dłużnym skarbowi 856 rs., którą to kwotę egzekwowano bez skutku przed trzema laty na rybakach, zamieszkałych nad Wisłą.

Przyczyną rozwiązania cechu rybackiego było odebranie zgromadzeniu rybaków monopolu handlu i połowu ryb w Wiśle.

W owym czasie przestali także rybacy płacić zarządowi miasta czynsz dzierżawny, a to z powodu wejścia w życie ustawy, dozwalającej każdemu z mieszkańców łowić ryby w rzece.

Obecnie, gdyby wskrzeszenie cechu przyszło do skutku, głównym celem zgromadzenia będzie zarybianie Wisły łososiami, a następnie ochrona drobnych ryb od połowu.

W zakres działalności zgromadzenia weszłoby także kształcenie praktyczne i teoretyczne młodzi rybackiej, wydzierżawianie wspólnemi siłami stawów okolicznych, wycieczki wspólne na rybołówstwo w dalsze miejscowości Wisły i Narwi, oraz wzajemna pomoc.

Dodać należy, iż rybacy wskrzesili przed dwoma laty bractwo rybackie, ustanowione w r. 1792-im przy kościele Panny Marji i odnowili ołtarz św. Barbary, patronki rybaków, fundowany niegdyś kosztem cechu rybackiego.

W magistracie znajduje się stara chorągiew cechowa.

---

resami, a matka krzątać się około gospodarstwa, utwierdzał się w marzeniu szczęścia, a samo marzenie było już dlań nowością.

Ale zaledwo ukończył drugi obrazek, a zawsze przy pomocy Jana, zmieniła się postać rzeczy. Hrabia Władysław zaproponował mu pewnego dnia podróż do Paryża. W Paryżu, jak wiemy, Witoldek nie był jeszcze nigdy. Aż mu rumieniec oblał policzki, i w jednej chwili zapomniał o marzeniu, pracy i biednej dziewczynie, której dotąd już poczynił więcej obietnic, aniżeli się godziło uczciwemu człowiekowi.

Pewnego poranka wpadł, jak huragan, do swego przyjaciela, uściskał go z zapałem, wycałował ręce matki i Kazi, i nawet nie czekając wrażenia, jakie słowa jego wywrą, oświadczył o swym natychmiastowym wyjeździe do Paryża.

Zrobiła się cisza.

Dziewczyna pobladła, Jan, spojrzawszy na siostrę, posmutniał, usiłując go od podróży odciągnąć, a matka rzekła naiwnie:

— Nie lepiejże panu tu, między nami. Kochamy pana, jak naszego najbliższego krewnego. Czy panu tam będzie lepiej?

— Wrócę do was, moi drodzy, najdalej za dwa miesiące. Janowi przywiozę piękny obraz, pannie Kazimierze najmodniejsze bawidełko, a kochanej mateczce...

— Siebie, siebie przywieź nam pan najrychlej!

I zanim tych troje ludzi, rażonych dziwnie niespodziewaną nowiną, opamiętać się mogło, już Witoldek był za drzwiami, szczęśliwy z czekających go nowych wrażeń, które do szczętu zawsze zacierały dawne.

Nie domyślał się nawet, że zostawiał po sobie żal, może żałobę, a jeśli się i domyślał... powstrzymać go to nie mogło.

Bawić się i używać, tego jedynie dotąd życie go nauczyło.

IV.

Co robił w Paryżu?

A cóż się tam robi, gdy się jest młodym, z pragnieniami poznawania coraz nowych przyjemności, szafującym szczodrze zdrowiem, pieniędzmi i w towarzystwie panicza, znającego hulaszczy Paryż do samego dna.

W pierwszych tygodniach Witoldek, oczarowany prawdziwie wielkiem i ruchliwem miastem, żałował każdej godziny, zmarnowanej bezczynnie. Chciał odrazu poznać wszystko, więc podniecał ogniem swoim zobojętniałego już na te uciechy hrabiego. I było im obydwóm dobrze ze sobą. Hrabia wprowadził go do wielkiego klubu, w którym była wielka gra, Witoldek zgranego hrabiego zasilał zawsze z braterską miłością kasą swoją, o której pełnię dbał znowu niewyczerpany w pomysłach i usłużny, jak żaden Leporello, nowy plenipotent Witoldka.

Cóż więc dziwnego, że młodzieniec nasz zapomniał na śmierć o swych prawdziwych przyjaciołach, o ładnej dziewczynie, która w nocy śniła o nim a marzyła we dnie, o Janie, który strzegł się teraz wymawiać jego imienia, wpatrując się coraz posępniej w zamyśloną twarz Kazi, i wreszcie o staruszce, która nie przestawała tęsknić za nim i pożądać jego powrotu, jak gdyby własnego syna?

Upłynęły nie dwa miesiące, ale pół roku, a Witoldka ani śladu.

Kazia rozchorowała się na dobre, aż po długiej chorobie przyszedłszy do siebie, nie zawahała się ani sekundy i oddała rękę... bez serca, koledze Jana, młodemu urzędnikowi kolei, który ją oddawna kochał skrycie.

Jan odżył z radości, mając nadzieję, że czas zabliźni ranę; jedna tylko matka odwlekała dzień ślubu, a gdy nareszcie zgodzić się musiała, była niepocieszoną. Uwierzyła, że „miły" i „dobry" Witoldek zechce zostać naprawdę drugim jej synem.

Powrócił nareszcie bohater nasz z Paryża, zmizerniały i znużony. Powrócił z żalem, bo rad byłby na zawsze zamieszkać w czarodziejskiem mieście, lecz powrócić musiał.

Plenipotent, tak dotąd usłużny i genjalny w wynajdywaniu funduszów, od niejakiego czasu nietylko zaprzestał przesyłek, ale wprost oświadczył, że wyczerpał już kredyt i że wierzyciele grożą subhastą dóbr.

Witoldek ani pojęcia nie miał co mu grozi, przewidywał tylko jakieś przykrości, nieznane sobie dotychczas, które go jednak straszyły dlatego głównie, że nieznane. Hrabia Władysław oddawna był już w kraju, usiłowawszy nadaremnie zabrać ze sobą rozbawionego Witoldka.

Wciągu kilku tygodni przekonał się przerażony i przygnębiony, że jeżeli sprzeda dobrowolnie, zostanie mu jeszcze ze sto tysięcy jeżeli zaś czekać będzie aż go zlicytują, zostanie bez grosza przy duszy.

„Sto tysięcy! — to nędza! — zawołał z rozpaczą. Chwiejąc się na nogach, stanął przed hr. Władysławem, zdoławszy zaledwo wymówić: Ratuj!

(D. n.) *E. Lubowski.*

= Dowóz lodu.

Przemysłowcy warszawscy, nauczeni pamiętnym z przed lat kilku „krachem" lodowym, korzystają z każdej okazji dla zaopatrzenia swych składów.

Obecnie na wszystkich stawach podmiejskich odbywa się ożywione rąbanie i wywóz lodu, nie grubszego nad sześć cali.

= Z Wisły.

Z Zawichosta donoszą, że Wisła przybiera tam wciąż, choć nieznacznie.

Pod Warszawą poziom Wisły stoi od wczoraj w mierze, prawdopodobnie jednak należy się spodziewać niewielkiego przyboru.

Kra płynie całem korytem rzeki.

= Tajemniczy legat.

W dniu wczorajszym, jako w rocznicę śmierci ś. p. Kajetana Bronikowskiego, stosownie do woli nieboszczyka, objawionej na kopercie testamentu, otworzono go i znaleziono drugą, opieczętowaną kopertę, oraz następującą kartkę:

„Dwie sumy hypoteczne, wynoszące 47,000 rs., zapisuję na cel filantropijny, o którym wspominam szczegółowo w testamencie, lecz ten winien być otwarty nie wcześniej, jak w dniu 27-ym grudnia 1894-go r. Przez ten czas procenta od sum wyłuszczonych należy wnosić do depozytu Banku państwa."

Egzekutorami tajemniczego legatu ś. p. Kajetan Bronikowski zamianował pp.: Ludwika Krzywickiego, Jana Bardzieja, Jana Popławskiego i Stanisława Wroniewicza.

W razie śmierci jednego z egzekutorów przed upływem oznaczonego terminu, pozostali trzej mają pełne prawo wybrać inną osobę, na którą przechodzą obowiązki egzekutora.

Ponieważ nikt z rodziny nieboszczyka przeciw testamentowi nie występuje, przeto tajemnica, tkwiąca w legacie, zostanie utrzymana, w myśl woli testatora, aż do oznaczonego terminu.

= Kuligiem.

Jutro wyjeżdża z Warszawy kilkanaście osób, celem wzięcia udziału w zabawie kuligowej, która ma potrwać przez trzy noce z rzędu w tyluż kolejno domach obywatelskich w okolicy Sobolewa, st. kolei nadwiślańskiej.

Wszystkich par ma być 30.

Organizatorem kuligu, a zarazem występującym w roli organisty, jest jeden ze znanych warszawskich artystów-malarzy.

= Na polowaniu.

W ubiegły poniedziałek, w dzień wigilji Bożego Narodzenia, w Kulisiewie za Wisłą urządzone zostało polowanie, w którem brało udział kilka osób z sąsiedztwa oraz p. Tadeusz Grabowski, urzędnik kolejowy z Warszawy.

Pan G., znajdując się na wyznaczonem stanowisku, przeszedł po niejakimś czasie w przeciwną stronę i to w chwili, gdy zając był pod strzałem gospodarza polowania, p. Raumera.

Ten ostatni, nie widząc wysuwającego się z po za krzaków p. G., strzelił i całym nabojem trafił w bok warszawiaka.

Rana okazała się ciężką.

Pomimo energicznej pomocy lekarskiej, życiu pana G. jeszcze wczoraj groziło poważne niebezpieczeństwo.

= Kradzieże.

Przy ul. Świętokrzyskiej pod nrem 35-ym, z wozowni fabrykanta powozów, Izydora Jankowskiego, skradziono przez okno 7 fartuchów skórzanych i 1 sukienny, 2 uzdeczki, 2 chomonta i 1 parę lejc, za 137 rs.; ajent śledczy wykrył, iż kradzieży dopuścił się Józef Browarski, a łup sprzedał Moszkowi Werbie przy ul. Furmańskiej pod nrem 12-ym, u którego wszystko znaleziono i poszkodowanemu zwrócono. — Przy ul. Marszałkowskiej pod nrem 151-ym, z niezamkniętego przedpokoju adwokata, Leona Rotwanda, skradziono szubę damską na futrze i rotundę na puchu, razem wartości 200 rs.

= Poparzenie.

Nocy dzisiejszej pod nrem 23-im na Twardej, od nieostrożnie postawionej lampy zapaliły się firanki.

Chaja Kobrynerowa, gasząc ogień, poparzyła dość ciężko obie ręce.

= Nieostrożna jazda.

Sankarz nr. 585 przejechał na Nowolipkach Małgorzatę Szewczykową, która uległa złamaniu nogi.

Na Pradze Feliks Witakowski, najechany przez wóz roboczy, upadł i złamał prawą rękę.

= Wściekły pies.

Przechodzący przez ulicę Nowomiejską z przerażeniem chronili się do sieni domów lub sklepów przed wściekłym psem, na którego stróże i policja urządzali obławę.

Nie zdążył jednak uciec Piotr Styczarski, zamieszkały pod nrem 31-ym przy ul. Marszałkowskiej.

Rozjuszone zwierzę, zanim je schwytano, pokąsało Styczarskiego.

Pokąsanego bezzwłocznie odprowadzono do kliniki d-ra Bujwida.

= Zbrodnia.

Dziś w bramie domu pod nrem 7-ym na Jasnej stróż miejscowy znalazł zwłoki podrzuconego niemowlęcia płci żeńskiej.

Na ciele małej denatki są widoczne ślady gwałtownej śmierci.

Zwłoki zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Samobójstwo.

W dniu wczorajszym pod nrem 20-ym na Świętojerskiej, Małka Cymermanówna, licząca 25 lat wieku, otruła się kwasem siarczanym.

Wezwany lekarz zarządził energiczne środki ratunku, Cymermanówna jednak po kilku godzinach strasznych cierpień życie zakończyła.

Przyczyna samobójstwa nikomu nie jest wiadomą.

= Fałszywy alarm.

W dniu wczorajszym w domu pod nrem 10-ym przy ul. Próżnej, z otwartego lufcika wychyliła się służąca, Marjanna Solecka i zaczęła krzyczeć: „pali się, ratunku, pożar."

Słysząc to ktoś z przechodniów, telefonem zaalarmował 4-ty oddział straży, który jednak z drogi zwrócono.

Okazało się, iż Solecka, kłócąc się z kimś w pokoju, bez żadnej racji spowodowała fałszywy alarm.

Solecką pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Pożar.

W domu pod nrem 17-ym przy ulicy Wolność wynikł na poddaszu pożar.

Mieszkańcy bez wzywania straży ogień stłumili.

Zabawa gospodarcza.

Nie ma jak nasze warszawianki, gdy chodzi o cel dobroczynny...

Podczas, gdy w rozpoczynającym się karnawale wszyscy myślą o zabawie, grono pań opiekujących się III-ią szwalnią urządza na rzecz tej pożytecznej instytucji bazar gospodarczo-spożywczy.

W ozdobnie przybranych namiotach, w sali resursy obywatelskiej w nadchodzącą niedzielę d. 30-go b. m. zasiądą damy i będą sprzedawały rozmaite artykuły spożywcze, sprowadzone z wielu nawet oddalonych stron.

Otwarcie bazaru nastąpi w niedzielę punktualnie o godz. 1-ej z południa.

Orkiestra Lewandowskiego będzie wykonywała najnowsze utwory taneczne, przygotowane na bieżący karnawał, a między 5-tą a 7-mą wieczorem ukaże się wspaniała choinka, z której obecnym dzieciom rozdane będą różne upominki.

Bilet wejścia ma kosztować 30 kop., dla dzieci po 20 kop., a wartość wielu upominków znacznie przenosi cenę biletu.

W sklepach zasiądą:

Sklep 1-szy. Pp. Karolowa Temlerowa, Cecylja z Bardetów Temlerowa, z Heppenów Leonowa Karasińska.

Sklep 2-gi. Pp. z Kołobrzeg-Kolbergów Jadwiga Wernerowa, z Groerów Marja Paszkowska, Cecylja Królikowska.

Sklep 3-ci. Pp. z Zarębskich Helena Arkuszewska z córkami Stefanją i Jadwigą, Marja Gozimirska.

Sklep 4-ty. Pp. Romana z Popielów Święcka, Jadwiga i Bronisława Kuczyńskie, Elodja Chojecka, Klementyna Boguska.

Sklep 5-ty. Pp. Paulina Dicksteinowa, Jadwiga Warnkówna, Disière, Janowa Karłowiczowa z córką Wandą.

Sklep 6-ty. Pp. z Genelich Karolowa Liedtkowa, Walerja Genelówna, Ewelina Geyerowa, Zofja Ryszkiewiczowa.

Sklep 7-my. Pp. Helena Wernerówna, Zofja Findeisenowa, Halina Wernerówna.

Sklep 8-my. Pp. Adamowa Hersowa, Filipina Hersowa z córką Marją i Marja Wernerówna.

Sklep 9-ty. Pp. z Kołdowskich Marja Froncka, Marja i Zofja Raczyńskie, Róża Wituska, Helena Rymarkiewiczówna.

Sklep 10-ty. Pp. z Wiśniewskich Marja Jakowska, z Oleszkiewiczów Downar-Zapolska, Marja Maciejowska, Stanisława Rogowska.

Sklep 11-ty. Pp. z Karpińskich Krystyna Skibińska, z Karpińskich Zofja Cwirkowa, Janowa Szlenkierowa.

Sklep 12-ty. Pp. z Chrzanowskich Józefina Walewska z córką Adeodatą, Julja i Marja Brandszteterówny, Zofja Chlebowska.

Sklep porcelany i szkła p. Mioduszewskiego pp. Korwin-Piotrowska z córką, Valentin d'Hauterive z Józefą Boguską.

Sklep z drewnianemi kuchennemi przyborami p. Kuchty pp. z Darewskich Antonina Ochocka z córką Józefiną, Marja Szlezygier-Kamińska, Jadwiga Szyszłowa z Ewą Grabkowską, z Dąbrowskich Kułakowska i Zofja Dąbrowska.

Sklep sztucznych kwiatów p. Siwińskiej pp. Marja z Sokołowskich Châles des Etangs, Filipina Ferencowa, Mieczysława Sokołowska.

Sprzedażą biletów, targiem w bufecie i rozdawaniem upominków zajmą się następujące panie: Karolowa Benniowa, dr. Tomaszewicz-Dobrska, Wiktorja Szadkowska, z Stępkowskich Marja Krzycka, Zofja Żylińska, Józefa Szlezygierówna, Lucyna Kotarbińska, Irena Marenówna, Wanda Kiedrzyńska, Władysława Śniegocka, Władysława Święcka.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 7-ej wieczorem, w mieszkaniu starszego cechu kucharskiego, p. Stanielewicza, przy ulicy Elektoralnej pod № 47-ym, odbędzie się pierwsza z kolei sesja wpisowa czeladników kucharskich, celem zawiązania kasy czeladniczej.

Dwa zamachy.

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego.*)

Kraków 27-go grudnia.

Dwa różnorodne zamachy na życie ludzkie notuje skandaliczna kronika cichego Krakowa z ubiegłych dni świątecznych.

Znany z prac naukowych młody student wydziału medycznego wszechnicy tutejszej, p. Michał Wierzbicki, wczoraj wieczorem z rewolwerem w rękach oczekiwał na powrót do domu młodziutkiej córki urzędnika, panny Marji Mrazkówny, a gdy ta weszła do bramy wraz z matką i jedną z przyjaciółek, trzykrotnie do niej strzelał. Dwie kule trafiły nieszczęśliwą—trzecia chybiła. Poraniona znajduje się w niebezpieczeństwie życia, chociaż kule szczęśliwie wyjęte zostały.

Przyczyną zamachu było rozdrażnienie nerwowe, w jakie popadł p. Wierzbowski od czasu, gdy się przekonał, że uczuciami jego rodzina państwa M. i sama panna Marja wzgardziła. Z miejsca wypadku odstawiono go do więzienia, gdzie zeznał, iż jeszcze w lecie r. b. w Zakopanem miał zamiar pozbawić życia przedmiot swojej miłości, oraz samego siebie, łagodzące wszakże jego rozdrażnienie postępowanie matki panny M. katastrofę zażegnało. Uwięziony chciał i samego siebie zabić, lecz mu przeszkodzono odebraniem broni; przy rewizji znaleziono przy nim także sztylet.

Ze względu na powszechnie znaną w mieście rodzinę pp. M., oraz wskutek okoliczności, iż p. Wierzbicki uchodził za jednego z najzdolniejszych medyków, a pracami, zamieszczanemi w *Wszechświecie*, *Kosmosie*, *Ateneum* i t. d., zwracał na siebie uwagę, wypadek powyższy obudził ogólne zajęcie i współczucie. Prace p. Wierzbickiego drukowane były także w sprawozdaniach komisji fizjograficznej Akademji umiejętności, która dawała młodemu pracownikowi na niwie naukowej dość znaczne stypendjum.

Drugim wypadkiem jest pospolita zbrodnia, jakiej się dopuścił urodzony w Celowcu były urzędnik, Edmund Nemling, liczący 26 lat.

Do mieszkania swojego na Podgórzu zawołał on młodego wiekiem żyda, trudniącego się wymianą pieniędzy, Chaima Birnbauma, pod pozorem, iż chce wymienić srebrne pieniądze na papiery. Zamknąwszy się z nim w pokoju, chciał go zadusić, a gdy ten się bronił, nożem kuchennym poranił mu gardło. Na krzyk nieszczęśliwego, sąsiadka, żona kapitana, pośpieszyła z ratunkiem i siekierą wybiła drzwi; zbrodniarz tymczasem uciekł z mieszkania. W kilka godzin później dopiero powiodło się policji odnaleźć go i uwięzić.

Niepotrzeba chyba dodawać, że wypadkami temi przerażeni zostali mieszkańcy miasta, na szczęście nieprzywykli do tego rodzaju wstrząśnień nerwowych.

Z. S.

W miejsce rozsyłania powinszowań noworocznych złożyli w redakcji „Kurjera warszawskiego":

Na kolonje letnie:

S. Kotowicz z żoną rs. 2, M. Wątróbski z Żyrardowa rs. 5.

Dla biura nędzy wyjątkowej:

Hr. Pelagja z Sapiehów Czacka rs. 3, hr. Teresa z Sapiehów Potocka rs. 3, hr. Cecylja Potocka rs. 3, Jan Iłłakowicz rs. 5, ks. kanonik Magnuski rs. 1, Lucjan Symonowicz rs. 3, hr. Feliks i Zofja Czaccy rs. 10, Józef Wenda rs. 1, Melchjor Nestorowicz z Siedlec rs. 1, Józef Bogucki rs. 3.

Dla najbiedniejszych:

Wincenty i Józefa Korwin-Piotrowscy rs. 3, Narcyz Maszewski rs. 3, Karol Jeziorański rs. 1, Konrad i Amelja Meklemburgowie rs. 2, Juljan Starża-Majewski rs. 5, Pantaleon Szyndler rs. 2, Klementyna i Albert Wilczewscy rs. 3, E. Siedliski rs. 3, Ignacy Żyliński rs. 5.

Na szpital dziecięcy:

Adwokat Połtawski z żoną rs. 1, Nepros z żoną rs. 15, Andrzej i Teofila Brzezińscy rs. 25.

Na kasę wdów i sierot po lekarzach:

Dr. Aleksander Sobolewski rs. 2, dr. Śmiechowski z rodziną rs. 2, dr. Stanisław Rembieliński rs. 1, dr. Wróblewski rs. 3.

Na osady rolne:

Małżonkowie Garczyńscy rs. 5.

Na dom starców i kalek warsz. gminy ewangelicko-augsburskiej:

W. Rosengarten rs. 3.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Teofil **Nowosielski**, emeryt, b. urzędnik b. komisji skarbu, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, w dniu 26-ym grudnia r. b. przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 76.

Pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 29-ym grudnia r. b., to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **2-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —3906—

† Ś. p. Paulina **Zielińska**, córka profesosa Józefa Zielińskiego i Jujlanny z Krysińskich, po krótkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 26-go grudnia r. b., przeżywszy lat 68. Po-

Z DZIENNIKÓW RUSSKICH.

P. Słuczewski, którego sprawozdanie o pobycie w Warszawie W. Ks. Włodzimierza Aleksandrowicza podawaliśmy w tem miejscu, zamieszcza w *Mosk. wied.* dalsze swoje uwagi o społeczeństwie polskiem:

„Prawdopodobną jest rzeczą, że usposobienie społeczeństwa polskiego przebywa teraz niezmiernie ciekawą fazę i że od zupełnie postronnych wypadków, rozstrzygających o wojnie lub pokoju, zależy całkowicie odpowiedź na pytanie: czy społeczeństwo polskie trzymać się będzie i nadal obecnego systemu „biernej" obrony, czy też przystąpi do „czynnej" akcji? Gdyby tak istotnie było, to teraźniejsza cisza maskuje zręcznie nadzieje polaków, pokładane w wojnie i ustawiczne zwracanie oczu w kierunku Krakowa i Lwowa.

„Po powstaniu w r. 1863-cim jęli polacy, jak wiadomo, wymierzać sobie własnoręcznie chłostę moralną i występować z zarzutami przeciwko emigracji, a na pierwszy plan wysunęli, w oczekiwaniu lepszej przyszłości, rozwój interesów materjalnych i gorliwe pielęgnowanie narodowości polskiej.

„Świeżo uwidoczniła się reakcja przeciwko „biernej" obronie i rozległy się głosy, nawołujące do obrony czynnej. Prąd ten udzielił się głównie młodzieży, a za jej przedstawiciela uchodzi Miłkowski (Jeż), autor „Uskoków". W zeszłym roku wydał on w Paryżu broszurę p. t. „Rzecz o obronie", w której wykazuje, iż dotychczasowy system „biernej" obrony wprawił polaków w stan apatji, że zatracili zupełnie poczucie indywidualizmu, jedynym zatem środkiem przeciwko zagładzie rycerskiego narodu polskiego jest przejść do obrony czynnej; rzecz prosta, że w tym celu trzeba z drobnych ofiar zgromadzić kapitał, „skarb narodowy", aby przypominać Europie ó Polsce."

Dalej znów czytamy:

„W tych i tym podobnych prądach znać ciągłość z tradycjami i taktyką ostatniego powstania; nadto pokazuje się, że najgorętsze głowy polskie nie nauczyły się prawie niczego.

„Wszystkie projekta rządowe, zwłaszcza te, które dążyły do zjednoczenia kraju z gubernjami wewnętrznemi, znajdowały tu niechętne przyjęcie. Na specjalną niełaskę zasłużyła sobie reforma sądowa. W sądzie wypierali się znajomości języka russkiego nawet profesorowie, występujący w charakterze ekspertów, świadkowie, tudzież adwokaci przysięgli, stawający przed sądem w roli świadków. Ujawniło się dążenie do zajmowania godności sędziów gminnych, aby ułatwić sobie bezpośrednie oddziaływanie na lud w sądzie i na zebraniach gminnych. Prasa polska, mimo cenzury, odgraża się ustawicznie ludziom, oddanym państwu, zwłaszcza „rodakom" i z głuchą zawiścią podburza wszystkie zakątki kraju.

„My, russcy, odbudowaliśmy Królestwo Polskie, zachowaliśmy je i wzbogacili, a polacy tak nam się za to wypłacają, że zwracają swój wzrok w stronę Krakowa i Lwowa! Czyż władze miejscowe mogą wobec tego stać się dobrotliwszemi, łaskawszemi? Czyż nie należy przyznać słuszności obecnej władzy miejscowej w kraju, że widząc jasno, co się dzieje, wedle tego miarkuje swe postępowanie? Wszakże Miłkowski nie dla emigracji chyba pisał ów program polityczny. Wszakże nie wyssano sobie z palca tej uporczywej pogłoski, że bardzo niedawno temu jeden z zagranicznych ajentów wojskowych zdejmował widoczki z naszych twierdz, a jednym z najbliższych jego pomocników był utytułowany polak; mówili też, że ten ostatni siedzi teraz pod kluczem właśnie w jednej z owych odmalowanych fortec. Tego rodzaju fakta tłumaczą ton, jakim mówi się o Polsce; bo i pocóż udawać oszukanych, skoro nikt nas nie oszuka, bo wiemy doskonale, z jakiem to pojednaniem mamy do czynienia."

Grażdanin zamieścił również korespondencję z Warszawy, w której pomiędzy innemi czytamy:

„Godną zastanowienia i domagającą się wyjaśnień notatkę podaje *Prawda* petersburska. Wypowiadając słuszną myśl: „że dla celów państwa pożytecznie byłoby zwrócić uwagę na prawidłowsze określenie procentu wychowańców obcej narodowości w russkich zakładach naukowych",—*Prawda* przytacza fakt, że z liczby 50-ciu nagrodzonych przez akademję sztuk pięknych w Petersburgu prawie połowa przypada na nierusskich, w tej zaś połowie znaczną część stanowią polacy. Nie można zaprzeczyć prawdziwości twierdzenia dziennika, aczkolwiek obliczenie jego, oparte na brzmieniu nazwisk, ścisłe nie jest; russcy noszą nieraz nazwiska do polskich zbliżone, mamy zaś tutaj polaków: Petrowów, Jerszowów, Surynów i t. d. Zastanówmy się jednak, w jaki sposób się stało, że nasze koleje i urządzenia portowe, słowem wszystko, co inżenierji i techniki dotyczy, jest zagarnięte przez osoby obcego pochodzenia, a ostatniemi czasy głównie przez polaków? Niemców zawsze była moc wielka. Jak zaś wytłumaczyć wręcz przeciwne zjawisko, że w Królestwie Polskiem koleje, fabryki, górnictwo i roboty inżenierskie (np. kanalizacja Warszawy) znajdują się w ręku cudzoziemców lub przepełnione są przez cudzoziemców, którzy wyparli poddanych russkich? Pytania te posiadają wielką dla państwa wagę i dlatego zajmiemy się niemi. Skoro zajrzymy do wykazu zakładów ministerjum wychowania publicznego w r. 1887—1888, to przy pomocy innych danych statystycznych zobaczymy, że okrąg naukowy warszawski posiada 20 gimnazjów klasycznych na 7,084,000 mieszkańców, czyli 1 gimnazjum na 354,000 ludności. Tymczasem okrąg moskiewski ma 22 gimnazja na 16,378,000 mieszkańców, czyli jedno gimnazjum na 744,500 ludności, okrąg zaś charkowski liczy 15 gimnazjów na 12,230,000 mieszkańców, czyli jedno gimnazjum na 815,000 ludności. Zatem stosunkowo do zaludnienia, Królestwo Polskie jest 2·1 razy bogatsze pod względem liczby gimnazjów od okręgu moskiewskiego i 2·3 razy od charkowskiego."

Nieco znów dalej korespondent pisze:

„Nieuprzedzony czytelnik wywnioskuje z tego odrazu, że państwo szczególniej się przykłada, ażeby doprowadzić polaków do stanowiska urzędników i działaczy szerszego zakresu. Jeżeli zwrócimy uwagę na inny rodzaj zakładów naukowych, na szkoły specjalne, zobaczymy wprost odmienne położenie rzeczy. Okrąg warszawski ma tylko 3 szkoły realne, charkowski 10, moskiewski 15, zatem od warszawskiego okrąg moskiewski posiada 2·2 razy więcej, charkowski zaś prawie 2 razy. Z tego wynika, że uważamy za zbyteczne przyspasabianie w Królestwie Polskiem techników średnich, niezbędnych w praktyce dla fabryk, kolei, kopalń i t. d. Jakie skutki pociąga taki rozkład szkół w różnych okręgach? Bardzo proste: na urzędy i wyższe stanowiska w życiu umysłowem i społecznem będą wciskali się polacy, russcy zaś będą technikami średnimi i w ogóle robotnikami. Taki stan rzeczy, o wiele więcej niż mniemamy, wpłynął na całą Rosję, a osobliwie na kraj tutejszy. Dzięki jemu fabryki Królestwa Polskiego są przepełnione przez cudzoziemców, ponieważ miejscowe zakłady naukowe nie przysposabiają dostatecznej liczby techników, starszych majstrów, buchalterów i t. d. W samej rzeczy ogromna część oficjalistów kolejowych w wydziale technicznym, a nawet gospodarczym, od naczelników ruchu i dystansów zaczynając, a kończąc na maszynistach, majstrach drogowych, smarownikach, rachmistrzach, a nawet konduktorach, składa się z osób, które niedawno przyjęły poddaństwo russkie. Zróbcie rewizję ścisłą, a znajdziecie niedawnych reprezentantów landwery pruskiej na różnych urzędach kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej. W fabrykach, domach handlowych, w kanalizacji i na kolei konnej mamy wszędzie zwartą masę cudzoziemców."

Z ostatniej poczty.

Szlezwig 23-go grudnia. — Na mocy rozporządzenia naczelnego prezydenta prowincji, z d. 1 kwietnia 1889 r. zaprowadzonym zostaje we wszystkich szkołach ludowych północnego Szlezwigu język niemiecki, jako wykładowy. Pewne wyjątki dopuszczone są tylko w nauce religji.

Paryż 26-go grudnia. — Podczas dzisiejszych rozpraw izby nad budżetem sztuk pięknych uderzono gwałtownie na rząd za to, że w Odeonie grają obecnie sztukę absolutnie niemoralną. Minister Lockroy odpowiedział: Sztuka ma wysoką wartość literacką, a takie rzeczy rzadko bywają niemoralnemi. Zresztą rząd nie może zabronić sztuki, na którą zezwoliła cenzura. (Chodzi o sztukę braci Goncourt: „Germinia Lacerteux").

Neapol 26-go grudnia. — Dzisiaj zrana umarł w willi Capo di Monte były minister Mancini. (Zmarły w młodości swojej słynął już jako uczony prawnik; po raz pierwszy wstąpił do gabinetu, jako minister oświaty, następnie piastował teki sprawiedliwości i wyznań. W r. 1881 powierzył mu Depretis tekę spraw zewnętrznych, którą złożył w r. 1885 wskutek niezadowolenia, jakie wywołała jego polityka kolonjalna. On to pierwszy zbliżył Włochy do Niemiec i Austrji, on także jest autorem wyprawy do Afryki. Mancini liczył lat 71; poetka Laura Beatryks Mancini, z którą od r. 1840 był ożeniony, zmarła już w roku 1869).

Belgrad 26-go grudnia.—Dzisiaj w południe pojawiła się w konaku królewskim deputacja radykalistów, złożona ze 120 posłów, celem podziękowania królowi za to, że z własnej inicjatywy obdarzył lud serbski liberalną konstytucją, tudzież celem zapewnienia króla, że radykaliści stoją wiernie przy tronie i dynastji. Król odpowiedział wśród gorących okrzyków *ziwio!* w całogodzinnej mowie na te oświadczenia, podnosząc wysokie zalety nowej konstytucji i tłumacząc, dlaczego dalszych ustępstw uczynić nie może. Podczas przyjęcia deputacji obecnymi byli ministrowie.

Sofja 25-go grudnia. — Sobranje wybrało w miejsce Tonczewa, który został ministrem sprawiedliwości, kandydata rządowego, poetę Zacharjasza Stojanowa, swoim przewodniczącym. Stojanow otrzymał głosów 165, kandydat opozycji, były minister, Stoiłow 83.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Lwów 28-go grudnia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Namiestnik, hr. Kazimierz Badeni, otrzymał tytuł ekscelencji.

Berlin 28-go grudnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Wczoraj w tutejszym teatrze „Berlińskim" podczas przedstawienia sygnalizowano przez pomyłkę pożar. Publiczność rzuciła się do ucieczki. Tylko przytomność umysłu dyrektora, Barnaya, zapobiegła nieszczęśliwym wypadkom.

Wrocław 28-go grudnia. *(Tel. pryw. K. W.)*— Na podanie polskich studentów uniwersytetu wrocławskiego o przywrócenie odebranych im praw korporacyjnych nadeszła odpowiedź odmowna.

Paryż 28-go grudnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Zgromadzenie 4,000 posiadaczy akcyj, obligacyj i losów panamskich uchwaliło wotum ufności dla Lessepsa. Postanowiono zawiesić wypłatę kuponów i subskrybować nowych 400 miljonów fr.

Paryż 28-go grudnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Znalezienie kandydata republikańskiego, który miałby widoki przejścia w Paryżu i niedopuszczenia wyboru Boulangera, sprawia wielkie trudności. Monarchiści postawią własnego kandydata w osobie Lamberta Saint Croix.

Londyn 28-go grudnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Z Zanzibaru donoszą o nowem zmasakrowaniu niemców przez ludność miejscową.

Berlin 28-go grudnia, g. 2. m. 30 *(T. p. K. W.)*—
Ruble w gotówce 209 90 (wczoraj 209.90)
Ruble na dostawę 209 00 (wczoraj 209.75)

ZAMACH MORDERCZY.

Dziś rano o 11-ej, na ulicy Bielańskiej, zdarzył się jeden z tych wypadków, jakich widownią bywają tylko, za często, niestety! wielkie miasta.

Niejaki Pomper, inkasent w kantorze wekslarskim Marguliesa, udał się do jednego z kljentów, nastręczonego Marguljesowi, w celu kupna papierów publicznych.

Pomper miał podobno 3,000 rs. przy sobie.

Gdy przybył na miejsce, zażądano od niego pieniędzy, grożąc mu śmiercią w razie odmowy.

Pomper jednak odmówił, wtedy jeden z dwóch obecnych mężczyzn strzelił do niego z rewolweru i trafił w ramię.

P. cofając się szybko zdołał usunąć głowę.

Jest on lekko ranny; pieniędzy nie oddał.

Winowajców ujęto.

Wypadek zaszedł o 11-ej rano.

GIEŁDA.

Warszawa, 28-go grudnia.

Dzisiejsze poranne szacowanie brzmiało jednogłośnie 209.50, odpowiadając kursowi 47.72½ bez kosztów, a otrzymane depesze stwierdzały mocne usposobienie giełdy berlińskiej. Petersburg zaś nadesłał taksacje Londynu po 9.65 z odbiorem natychmiastowym i po 9.72½ na koniec marca r. p., oba kursa w żądaniu. Nasze zebranie, usposobione słabo, rozpoczęło posiedzenie kursem 47.70 (równia 209.60 bez kosztów), lecz przy dość niechętnym pokupie obniżyło cenę krótkiego Berlina do 47.57½ (to jest 210.20 marek za sto rubli). Do zniżki dzisiejszej bardzo przyczyniły się pomyślny taksy. Różnice, które ztąd wynikły, tworzyły dziś 12½ kop., a przy uwzględnieniu wczorajszego końcowego kursu 10 kop. na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś niewiele. Żądano za sześciomiesięczne dostawy z odbiorem stosownie do woli kupującego 48.75, przy chęci płacenia 48.50; dostawy na koniec marca r. p. z odbiorem również do woli nabywcy kupiono w początku giełdy po 48.35, przy końcu zebrania dostawa ta była ofiarowaną po 48.25, a na koniec stycznia r. p. po 48, przy chęci płacenia 47.90. Dostawę z odbiorem codziennym do d. 10-go stycznia r. p. względnie do woli nabywającego sprzedano po 47.85.

Waluty obce w niewielkim ruchu.

Krótkim **Berlinem** obracano po **47.70, 47.65, 47.60** 47.57½, przy żądaniu **47.80.**

Inne niemieckie krótkoterminowe **miasta bankowe** oddawano po 47.50, 47.47½ i 47.45.

Londyn krótki ofiarowano po 9.63½, **oddawano zaś po** 9.62½.

Paryż krótki nabywano po 38.45 i 38.35, chcąc zbyć po 38.45.

Za **Wiedeń** krótki chciano otrzymać 80.65, osiągano zaś 80.60 i 80.45.

W papierach obroty średnie, przy słabej tendencji.

Kilka tysięcy pożyczki wschodniej II em. zbyto po 97.50 i 97.64½, przy zaofiarowaniu wszystkich trzech emisyj po 98.25.

Ulokowano parę pożyczek premjowych I em. po 272.50.

Nowa pożyczka 4% w zaofiarowaniu po 81.90, wzięto zaś kilka tysięay po 91.40.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 96.40 I ser. i po 95.35 II, III, IV i V ser., a umieszczono kilka tysięcy I-ej ser. po 96.15 i 96.10, oraz kilka tysięcy najmłodszej serji po 95.15, 95.10 95.05 i 94.85.

Listy zastawne m. Warszawy w żądaniu nominalnem po 97, 94, 93.60.

Listy zastawne m. Łodzi chaiano oddać po 95, 92.75, 92 i 91.50, stosownie do serji. Poszukiwano I serji po 94.50.

Sprzedano kilka tysięcy akcyj kolei warszawsko-bydgoskiej w dużych sztukach po 92.

Kupiono kilkadziesiąt akcyj warszawskiego Banku dyskontowego, po 300-

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych słabe, wyczekujące. *W. O.*

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Artykuły żywności. Jak zwykle po większych świętach dostaw znacznie mniej, choć ruch spory był na wszystkich punktach targowych. Ceny były następujące: **Chleb** pytlowy bochenek trzyfuntowy 9, 10, 10 i pół kop. funt, chleb razowy funt 2½ kop., chleb tak zwany osiewany funt kop. 3. Na straganach i w koszach chleb pytlowy świeży i czerstwy w daleko mniejszej ilości niż w zeszłym tygodniu dostawiony, bochenek 3-funtowy po 8 do 9 kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie 1½ kop., za trzy 2½ kop., czerstwe za cztery 2 i pół kop.—**Mięso**, którego nieco mniej na targi dostawiono, w niektórych gatunkach taniej. *Wołowina* w lepszych częściach funt od 11 do 12 kop., w gorszych od kop. 7½ do 9, polędwica od 20 do 22 i pół kop. funt. Ozór od kop. 70 do 70, cynadry od 18—20 kop. za parę, cztery nogi od 40—50 kop. Flak cały 70—80 kop., na wiązki od 2 i pół do 3 kop. Łoju funt od 11—12 kop. Głowizna wołowa od 4—5 kop. funt. *Cielęcina* w jednej cenie. za funt z ćwierci 15 do 17 kop., w innych częściach od 12—14 kop. Wątróbka od 20—25 kop. Móżdżek od 18—20 kop., cztery nóżki od 12—18 kop. Łebek od 15 do 20 kop. *Baranina* znów drożej była sprzedawaną w tym tygodniu, dyszek i comber funt od 13 do 16 kop. żądają, w innych częściach od 10—12 kop. funt. *Wieprzowina* jak dawniej, od szynki funt 10 i pół do 12 kop., boczek 13—14 kop. Schab 15 do 16 kop. funt. Kiełbasa świeża funt od 14—15 kop. Słonina świeża i sadło funt od 14—15 kop., słonina solona funt kop. 18, Szmalcu funt kop. 20. *Prosiąt* bardzo mało, płacono je od 50 kop. do rs. 2. — **Drób** w sporej ilości dostarczony, chętnie był nabywany z powodu świąt, płacono za indyka od rs. 2 kop. 30 do 3, za indyczkę do rs. 1.50. Pulardy od 50—60 kop., kaczki żywe kop. 30—50, bite tuczone 60—75 kop. Gęsi żywe sztuka kop. 90, bite tuczone od rs. 1 kop. 35. Kury od 50—60 kop., perliczki od 45—60. Kurczęta od 18 do 25 kop. za sztukę. *Ptactwo dzikie* wciąż obficie dostarczane, chętnie jest nabywane i dla tego też nie tanieje. Kuropatwy para od rs. 1 kop. 20, kaczki dzikie para od rs. 1 kop. 10, jarząbków para od kop. 80. Zwierzyny sporo, zające od kop. 90 do rs. 1 kop. 50. Sarny od rs. 13 do 15. — **Ryby**, pomimo większych dostaw, pozostały w poprzedniej wysokiej cenie. Łosoś świeży funt od rs. 1 k. 50, łosoś wędzony funt od kop. 75. Sandacz śnięty funt od kop. 18 do 25. Szczupaki i karpie żywe funt od kop. 35 do 40, szczupaki śnięte funt od 18 do 20 kop. Inne ryby funt od kop. 7 i pół. Śledzie nieco taniej w tym tygodniu sprzedawane były: Uliki sztuka od kop. 4 do 5, śledzie wędzone sztuka od 3 kop., tak zwane łososiowe sztuka od 4 do 5 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2 do 3 kop., na kopy od rs. 1 kop. 20 do rs. 1 kop. 50. Raków nie dostarczono dziś wcale na wszystkie targi.—**Nabiał** sprzedawano: mleko niezbierane kwarta 8 — 9 kop., zbierane kwarta 4 do 5 kop., śmietanka kwarta od 16 do 20 kop., śmietany kwarta od 25 do 30 kop. Masło u włościan i kolonistów na rozmaite ceny, stosownie do dobroci, za funt bez soli od 30 do 32 i pół kop., solone od 25 do 30, masło na kwarty od kop. 60 do 70 kwarta. Masło śmietankowe funt kop. 40. Ser zwyczajny 5—20 kop., ser owczy od 15—20 kop. za baryłkę, ser szwajcarski funt od 25 — 60 kop., ser śmietankowy funt 20—25 kop. Twarożki od 6 do 7 i pół kop. Jaj i w tym tygodniu, szczególniej przekupnie, sporo dostarczyli, nie są więc droższe, żądają po rs. 1 kop. 20 do rs. 1 kop. 35 za kopę. Jaja na sztuki świeże u włościanek kupowano po 2 do 2 i pół kop.— **Owoce** w obfitości na wszystkie punkta targowe wciąż dostarczane, płacono gruszki drobne od 1 kop., większe od 2 do 5 kop., jabłka drobne na sztuki od pół kop., większe od 1 do 4 kopiejki sprzedawane. Jabłka suszone krajowe funt od 15 kop., takież gruszki funt 10—13 kop., śliwki suszone krajowe funt 8—12 kop. śliwki suszone zagraniczne funt 25—30 kop. Powidła funt 15. powidła konfiturowe funt 18 kop. Miodu funt od kop. 17½—30. Orzechy włoskie za kopę od 18 do 25 kop., orzechy tureckie za funt od 15—16, orzechy laskowe za kwartę 7 i pół do 9 kop. Pomarańczy i cytryn coraz więcej widzieć się daje na wszystkich punktach targowych, pomarańcze małe od 4 do 5 kop., większe od 7 do 9 kop. Cytryny sztuka od 3 do 5 kop. Grzyby nieco taniej z powodu już ukończonego postu, za wianek duży od 22 i pół kop., półwianki od 10 kop., pieczarek mało i coraz droższe, za błacik od 30 kop. żądają. — **Warzywa** w sporej ilości dostarczone, płacono: kartofle garniec od 7 do 3 kop. Buraków pęczek od 2 kop., marchwi tak samo, pietruszki pęczek od 2½ kop., cebuli pęczek od 1½ kop., czosnku wiązka od 5 kop., chrzanu pęczek 5 do 20 kop. Kalafjory sztuka od 5 kop. Kapusty główka od kop. 4 do 6. Kapusta czerwona główka od kop. 6 do 9. Jarmurzu kupka od kop. 2.

Łój. Zapasy łoju russkiego wyprodukowanego w zeszłym i bieżącym roku są, zdaniem interesujących się tym artykułem, mniejsze, aniżeli lat dawniejszych, a głównym powodem jest podobno wielki urodzaj siana w ostatnich dwóch latach, skutkiem czego mniejsi właściciele ziemscy, widząc możność wyżywienia przez zimę więcej inwentarza, sprzedali do zabicia mniejszą ilość sztuk, aniżeli początkowo zamierzali. W roku przyszłym jednakże musi się to skończyć, nawet wobec wielkich urodzajów trawy, gdyż wiele zaoszczędzonych w ostatnich dwóch latach owiec, wreszcie powiększony przychówek, nie pozwala na dalsze wstrzymanie się ze sprzedażą zwykłej ilości inwentarza, a przy mniejszym urodzaju siana zwykła coroczna ilość i porobione dwuletnie oszczędności, będą musiały być oddane do rzeźni. Cena łoju russkiego stała rs. 5.10 za pud. Paryż notuje 80 fr. za 100 kilo. Cena ta od trzech tygodni nie zmienia się i przypuszczać należy, że nagromadzone wielkie zapasy nie pozwalają iść wyżej; poprzednio bowiem łój przez dłuższy czas podnosił się w cenie o 1 fr. tygodniowo i powszechne jest mniemanie, że można się tam spodziewać każdej chwili ogromnej zniżki ceny tego artykułu.

— Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów na prowincję Katalog książek księgarni ***A. H. Kleinsingera*** w Warszawie.

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 28-go grudnia 1888 r.

Weksle.	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	47.80	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	9.63½	—.—
Paryż 100 franków „ „	38.45	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	80.65	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	96.40	—.—
„ „ „ m.	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	97.—	—.—
„ „ „ II	94.—	—.—
„ „ „ III	93.60	—.—
„ „ „ IV	93.—	—.—
„ „ „ V	92.50	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	95.—	94.50
4% Listy likwidacyjne duże	85.60	—.—
„ „ małe	85.40	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	98.25	—.—
II „ „ „ 100	98.25	—.—
III „ „ „ 100	98.25	—.—
4% nowa pożyczka	81.90	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy .	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol. .	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej .	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz. .	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje warsz. tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje tow. przędz. Zawiercie	—.—	—.—

Wartość kuponu:
(po potrąceniu podatku skarbowego)

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 7^{9}
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 114^{8}
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 75^{2}
Od Listów likwidacyjnych kop. 28^{5}
Od Obligów m. Warszawy 98^{9}

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO

Dnia 28-go grudnia 1888 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord. .	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	525	570
„ „ biała . . .	—	—	—	—
„ „ wyborowa	—	—	600	—
Żyto wyborowe 232 funt	—	—	390	395
„ średnie	—	—	360	375
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . 142 f.	—	—	220	250
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Kasza gryczana	—	—	—	—
Kasza jaglana	—	—	—	—
Siana pud	30	40	—	—
Słomy pud	22	25	—	—
	—	—	—	—
	—	—	—	—
	—	—	—	—

CENA OKOWITY.

z dnia 20-go grudnia 1888 r.

Hurt. skład. wiadr. 78% — — — } 2%
Pojed. szynk. „ „ — — — }
Cena Warsz. Tow. Gorzel. na bież. tydzień wiadro 100% rs. — kop. —.

Zaginionych Weksli

na Rs. 100 wystawiony przez Hersza Kreszow dnia 15-go Sierpnia r. b., płatny dnia 20 Stycznia r. p., oraz na Rs. 100 wystawiony przez Chaskla Trann dnia 15-go Października r. b., płatny 25 Stycznia r. p., zaopatrzonych żyrami: F. Szpiro, Szwarc Birnbaum i Löw I. Birnbaum et Comp., ostatnich na zlecenie Banku Handlowego w Warszawie, ostrzega się nie nabywać, jako zawiadomieniem niniejszem unieważnionych. 1826

EKSTRAKT SŁODOWY
wyrobu J. Trąbczyńskiego,
w Winiarach pod Kaliszem,

jako środek leczniczy w kaszlu i innych chorobach piersiowych, wypróbowany w swych skutkach przez lekarzy i chemików, na wystawach **Przemysłowo-Rolniczej** Warszawskiej, **Krajowej** Krakowskiej i Lwowskiej **zaszczycony medalami** oraz na wystawie **Hygienicznej w Warszawie Listem pochwalnym**.—Cena słoika kop. 50.

Składy główne ekstraktu: w Warszawie u pp. Spiessa i Syna i L. Bursztyńskiego Krakowskie-Przedm. № 17; Lipińskiego i Lisickiej w Łodzi; u S. Wierzbickiego w Kielcach; u Zygm. Szpądrowskiego w Brześciu-Litewskim; Świerczewskiego w Pińczowie; sprzedawany jest nadto we wszystkich składach aptecznych i aptekach. 1927R

Do **Papierni** (w prowincjach Nadbałtyckich) wyrabiającej papiery drukowe, konceptowe, kolorowe i pakowe, **potrzebny** jest

rutynowany pomocnik głównego majstra.

Reflektanci posiadający wyborowe świadectwa i poważne referencje, zechcą takowe nadesłać do kantoru Bernarda Dekler w Warszawie, uliea Elektoralna № 7. 1817

№ 11. NA **GWIAZDKĘ** FABRYKĄ **STANIKÓW** trykotowych „**Jersey**" i wyrobów pończoszniczych, poleca najlepsze i najtańsze Jersey. Ceny nizkie. № 11. 1990R

Gustaw Haehle, Ś-to Krzyska 11

MYDŁO HYGIENICZNE
Borno-Tymolowe,
Prowizora
C. F. JURGENS,

przeciw opaleniu, pryszczom, wyrzutom, żółtym plamom i zbytecznemu poceniu się. Poleca się jako mydło pachnące wyższego gatunku. Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Rossji.

Cena 1 kawałka 50 kop., 1/2 kawałka 30 kop.

Skład główny u K. J. Ferreina w Moskwie— w Warszawie u **Karpińskiego**. 2128R

UNIWERSALNY SRODEK
do
ODRADZANIA WLOSOW
woda
Pani S. A. Allen



Jest najwybornicjszym środkiem, dzialającym nawet na wlosy siwe i zawiędle i przywracający im blask i piękność mlodości. Do nabycia we wszystkich perfumerjach i u fryzjerów.

Glowny sklad i fabryka w Londyniu, 114 & 116 Southampton Row.

Główna sprzedaż w Warszawie, w Perfumerji Aleksandra LIPINK, Wierzbowa róg Niecałej № 1. 1238

„AU CARNAVAL"
Szpitalna Nr 1.
Pracownia ubiorów damskich wykonywa w 24 godzin

najstrojniejsze Suknie podług najświeższych paryzkich fasonów. Tamże nauka kroju systemem francuzkim Worth'a. 1827

Świeżo wyszła z druku broszura:

Nauka przed sądem życia
przez **W. Chicińską**.

Cena kop. 20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach; skład główny w księgarni E. Kolińskiego, ul. Marszałkowska 122. 1808

Bardzo ważne dla pp. Zdunów.

W majątku **Chrzanów Mały**, odległym o 3 wiorsty drogi bitej od stacji Grodzisk, znajduje się na przestrzeni 10 włók nadzwyczaj dobra **GLINA GARNCARSKA**, zwana szlufem, zdatnym na dreny, cegłę ogniotrwałą, kafle, garnki kamienne itp. Szluf ten uznanym został przez znaczniejszych fabrykantów jak pp. Braneckiego i Brückmana za najlepszy w Królestwie.

Nabywać można na pojedyńcze fury lub na morgi. 2125R

DO SPRZEDANIA
z wolnej ręki:

Umeblowanie salonu, Zegary, Marmury, Lustra, Żyrandol, Świeczniki, Lampy, Porcelana Saska, Półmiski Japońskie, Fajans angielski, Obrazy Olejne i Sztychy, Orgue-Melodikon Paryzki, tudzież Bibljoteka po ś. p. Mecenasie Majewskim pozostała, treści przeważnie prawno-historycznej.

Chmielna 13, mieszkania 4, codziennie od 9-ej do 3-ej po południu. 1825

KSIĘGARNIA i SKŁAD NUT
M. ARCTA,
w Warszawie, Nowy-Świat 53
(róg Wareckiej),

przyjmuje przedpłatę na wszystkie czasopisma polskie i zagraniczne, w miejscu i z przesyłką pocztą na prowincję i do Cesarstwa.

Zamówienia z prowincji mogą być załatwiane w ten sposób, że księgarnia pobierze należność na poczcie z której prenumerator odbiera pisma. Jest to wielka dogodność, gdyż unika się zwłoki i przesyłki pieniędzy.

Katalogi pism bezpłatnie. 2033r

Wyroby Platerowane
J. FRAGET,
po cenach fabrycznych, polecają 1834r
J. LUBELSKI i S-ka
Marszałkowska Nr 142.

TYGODNIK ILUSTROWANY DLA DZIECI
Wieczory Rodzinne
pod kierunkiem literackim
M. J. ZALESKIEJ,
Autorki „Wieczorów czwartkowych", „Dwóch Siostr" i wielu innych książek dla dzieci i młodzieży.

Wychodzi i wychodzić będzie w roku następnym 1889 równie jak w bieżącym **w formacie powiększonym z dwoma dodatkami**, z tych jeden ilustrowany dla młodszej dziatwy, **drugi książkowy.** Zawiera powieści wyborowe dla młodzieży, które oprawne, w końcu roku tworzyć będą

Biblioteczkę domową.

Obok treści nader urozmaiconej utworami utalentowanych autorów i autorek „**Wieczory Rodzinne**" na wzór najlepszych wydawnictw zagranicznych w tym rodzaju, podają zadania konkursowe z nagrodami, historyczne i inne, mające na celu rozwijanie umysłu i kształcenie charakteru oraz konkurs robót dla panienek. Nagrody wyznaczają się z książek, albumów, rycin, fotografji i t. p. przedmiotów.

Na rok przyszły redakcja zapewniła sobie współpracownictwo p. Zofji Urbanowskiej, autorki „Księżniczki". Z dłuższych powieści drukować będzie: **Gniazdo rodzinne** przez M. J. Zaleską, opowiadanie dla młodych dziewcząt.—**Szesnastoletni Wojewoda**, powieść z czasów dawniejszych przez Michalinę Grzymałę Zielińską. **Śpiewnik dziecinny** tejże.—**Historja o Rycerzu Percewalu i Księżniczce Jaszucie**, opowiadanie z dawnych rycerskich czasów przez Zofję Bukowiecką.—**Dzieci Klanu**, przekład z angielskiego Teresy Prażmowskiej oraz w dalszym ciągu **Pogadanki naukowe** Zaleskiej.—**Legendy i podania dawne** Zielińskiej.—**Podróże po kraju i opisy przygód w innych częściach świata. Utwory** Henryka Wernica i Bronisławy Porawskiej autorki „Reginki".

PRENUMERATA roczna w Warszawie rs. 4, na prowincji w kraju i za granicą rs. 5 (t. j. w Galicji reńs. 6; w Poznańskiem marek 10,) stosownie do tej ceny opłata półroczna i kwartalna.

Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do Redakcji, **Warszawa, ul. Mazowiecka Nr 10.** 1708

Szkoła jazdy konnej
W Tattersallu Warszawskim.

Kursa jazdy konnej dla pań i panów. Abonament **miesięczny**, dwie lekcje w tygodniu, **dla pań rs. 9 kop. 30, dla panów rs. 7 kop. 30**. Karuzele cztery razy tygodniowo. Maneż ogrzany. Dla dam początkujących zakład wypożycza amazonki bez dopłaty. 1752



Skład Win
Braci Kempner
w WARSZAWIE,
ulica Długa Nr 5.
poleca
WINA KRYMSKIE i Kaukazkie

w dobroci nie ustępujące zagranicznym, po cenach bardzo umiarkowanych. Sprzedaż takowych odbywa się w **Warszawie** w Sklepach Stow. Merkurego i innych; w **Łodzi** w Stowarzyszeniu Spożywczem; w **Kaliszu** Rynek № 10; w **Lublinie** u p. M. Szumilina; w **Piotrkowie** u p. L. Frenkla, w **Tomaszowie** w Stowarzyszeniu Spożywczem; w **Dąbrowie** w Stowarzyszeniu Spożywczem „Nadzieja".

Za czystość i trwałość Win firma poręcza. 1953R

SYROP CHRZANOWY Z JODEM
PP. GRIMAULT i K°, APTEKARZY W PARYŻU.

Od lat dwudziestu lekarstwo to wydawało zawsze najpomyślniejsze skutki w chorobach dzieci, zastępując tran z wątroby sztokfisza i ulepek antyskorbutyczny.

Jest lekarstwem skutecznem w nabrzmiałościach gardła i zapaleniu gruczołów szyi, przeciw strupom na głowie u dzieci i wszelkim wyrzutom na głowie i twarzy. Podnieca apetyt, daje jędrność tkankom, zmienia bladość cery na czerstwość, leczy rozmiękłość ciała i powraca dzieciom naturalną siłę i wesołość. Stanowi wyborny środek lekarski przeciw wyrzutom i strupom dzieci przy piersiach, jak również wyborny środek krew przeczyszczający.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

Nauka i wychowanie.

Adres biura nauczycielskiego Załęski, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 2254

Do wspólnej nauki potrzebna panienka 14-letnia. Widok 13, m. 4. 25329

Francuzki i niemki bony, są żądane. Biuro nauczycielskie Anny Damerau, Krakowskie-Przedmieście № 38, wprost Saskiego Placu. 25365

Francuzki, szwajcarki żądają umieszczeń. Krakowskie-Przedmieście 7. Biuro nauczycielskie. Dąbrowska. 25378

Lekcje matematyki udziela podczas Świąt student. Żurawia 26—12. 25277

Nauczycielki polki, ze znajomością języka potrzebuję na wyjazd, z francuzkim, z konwersacją dobrą, niemieckim i russkim klasycznie i muzyką wyższą. Hoża № 24, m. 6, u gospodarza. 25219

Od Nowego-Roku można umieścić na stancji 1-go lub dwóch uczniów uczęszczających do W-go Pankiewicza. Konwersacja niemiecka i muzyka na miejscu. Prosta № 13, m. 76, od godziny 3—5. 2923

Potrzebny korepetytor do ucznia 2-ej klasy gimnazjum. Książęca 4, m. 24. 25318

Potrzebny jest korepetytor, filolog, mieszkający w blizkości ulic: róg Chłodnej i Wroniej, z małemi wymaganiami. Zgłosić się pomiędzy 3—4 na ulicę Chłodną № 50, mieszkania 8. 2927

Student, russki, doświadczony korepetytor, poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Wspólna 16—31. 25382

Posady i prace.

„**Au Carnaval**" Szpitalna № 1. Pracownia ubiorów damskich potrzebuje zdolnych panien. 25390

Chłopcy potrzebni są, do warsztatu ślusarsko-mechanicznego. Żurawia № 7. 25401

Bona z dobremi świadectwami, szyjąca na maszynie, poszukuje miejsca. Chmielna 68, mieszkania 14. 25371

Bona potrzebną jest na wieś. Pierwszeństwo oddaje się obeznanej z krawiecczyzną. Wiadomość Bracka 13, stróż wskaże. 25325

Gospodyni praktyczna, lat 30, znająca się na gospodarstwie miejskiem i wiejskiem, na kuchni i praniu ładnem, a także posiada język niemiecki, mająca chlubne świadectwa, pragnie przyjąć miejsce od Nowego Roku. Aleja **Jerozolimska № 76, mieszkania № 14.** 25314

Kucharka specjalnie znająca się na kuchni poszukuje miejsca do dużego domu. Ulica Złota № 26, m. 18. 25339

Maszynistka, wykończarka potrzebna do pończoch. Złota 5. 25319

Maszynista potrzebuje posady, za dobre prowadzenie maszyny deklaruję kaucję. — Wiadomość Nowogrodzka № 22, u stróża domu. 25355

Magazyn Pariset Nowy-Świat № 41, potrzebuje panien zdolnych do staników i uczennic. 25331

Osoba ze wsi, poszukuje miejsca w prywatnym domu do szycia. Długa № 10, mieszkania 13. 25343

Potrzebna jest zaraz zdolna maszynistka do pończoch. Marszałkowska 145, mieszkania 24. 25315

Potrzebne zdatne i podręczne staniczarki.— Wilcza 30, m. 9. 25338

Potrzebne są panny do haftu za dobrem wynagrodzeniem do pracowni Karoliny. — Elektoralna № 11, m. 12. 25349

Praktykant chrześcijanin potrzebny do kantoru towarowego en gros. Oferty składać w Kurjerze pod X. 149. 25356

Pisarz kawaler potrzebny zaraz do składu materjałów opałowych i budowlanych. Kaucja wymagalna. Wiadomość w dystrybucji róg Rysiej i Marszałkowskiej. 25357

Potrzebna panna do maszyny pończoszniczej. Orla № 15, m. 11. 25360

Potrzebna dziewczynka lat około 14 do dzieci. Marszałkowska 54, m. 16. 25361

Potrzebna jest osoba młoda do wyręczania pani w gospodarstwie, znająca szycie. Elektoralna № 11, m. № 1, od godziny 3—5 po południu. 25305

Potrzebne panny do krawiecczyzny, podręczne i do nauki. Krakowskie-Przedmieście № 79, m. 4. 25307

Potrzebna kucharka w średnim wieku, z dobremi świadectwami. Żurawia 31, mieszkania 5. 25397

Potrzebny administrator domu z kaucją rs. 2,000 rs. Wiadomość Złota № 6, m. 4, od 11 do 12-ej. 25203

Potrzebny jest zaraz zdolny czeladnik ślusarski do robót kas ogniotrwałych. Wiadomość Bielańska 16. 25286

Potrzebna starsza panna do sukien i okryć damskich do Piotrkowa. Wiadomość w Saskim Hotelu u szwajcara dnia 30 grudnia r. b., od godziny 12 do 6 wieczorem. 2932

Rządztwa poszukuje urzędnik z kaucją za mieszkanie. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warsz. pod lit. J. F. 25404

Wdowa inteligentna, znająca gospodarstwo, pragnie dostać miejsce zarządu domu. Plac św. Aleksandra 14, m. 4. 25326

Kupno i sprzedaż.

Akcyjnej fabryki „Zawiercie" pokrycia meblowe—własne wyroby szenil: portjery 16 rs. para, w głównym składzie dywanów Giełżyńskiego Piotra, Marszałkowska 137. 2560

Adres fabrycznego składu dywanów, serwet, chodników Kiltynowicza. Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej. 2081

Do sprzedania salopa na lisach, wełniana i jedwabna futrem obłożona, mało używane. Trębacka № 1, m. 6. 25381

Do sprzedania garnitur mebli orzechowy pluszem kryty rs. 180, kredens, lustro, konsole, lampy, krzesełka. Zielna 16, m. 11, od 12 rano. Handlarze wyłączają się. 2926

Do sprzedania suknia biała atłasowa ślubna. Marszałkowska 60, m. 17. 25342

Do sprzedania szafy sklepowe. Wązki Dunaj 13, w sklepie. 25352

Fortepian krótki Małeckiego, mało używany, do sprzedania za rs. 330. Marszałkowska № 136. Wiadomość u stróża. 25383

Fortepian bardzo mocny rs. 210. Solna 12, mieszkania 4. 25399

Fortepian czarny, krótki od C do A za przystępną cenę, oraz przyjmuje się reperacje i strojenia. Senatorska № 10, u Millera. 25351

Garnitur mebli orzechowy kryty utrechtem, do sprzedania. Smolna 15, godz. 11—1. 24335

Garnitur, bibljoteki. szafy, łóżka, otomana, szeslong, kredens, krzesła. Ulica Szpitalna 5. 25377

Garnitur mebli, łóżka, szafy, bibljoteki, krzesła, otomana, biurko, kredens, stół, tualeta. Świętokrzyzka 39, m. 2. 25267

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego. Nowy-Świat 34. 425

Kasy ogniotrwałe, o 25 procent taniej od innych cenników. — Marszałkowska 125. Sikorski. 19397

Kredens dębowy duży i komoda niżej kosztu, roboty Bucha. Krucza 47, m. 9. 25323

Ktoby miał na sprzedaż prawdziwego doga, rocznego lub kilkomiesięcznego, to proszę złożyć ofertę do cukierni Zawistowskiego róg Złotej i Marszałkowskiej. 25337

Karty czyste potrzebne są w aptece Mutniańskiego. Nowy-Świat № 18. 25368

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 25413

Meble z ośmiu pokojów do sprzedania za bezcen całe urządzenie lub częściowo, lustra, firanki, dywany, regulator. Złota 3, róg Zgody, idąc od Marszałkowskiej czwarta brama, mieszkania 1, parter. 24960

Meble nowe rozmaite trwałej roboty, tanio sprzedaje Makow. Solna 9. 25139

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, szafy, komody, biurka, sofy i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6, obok Kopernika. 25403

Meble po zwiniętym magazynie rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Nowy-Świat 24, w podwórzu, w oficynie wprost bramy, 1 pięt. 25402

Mopsy szczeniaki są do sprzedania. Berga № 6, m. 8, od 10 rano do 12 w południe obejrzeć można. 25378

Niedźwiedzie i szuba elkowa, szafa, obrusy, tanio, od 10 do 12. Nowogrodzka № 33, mieszkania 2. 25334

Meble tanio do sprzedania. Garnitur czarny orzechowy, szafy, komoda, biurko, umywalnia, otomana, bibljoteka, łóżka, garnitur gabinetowy. Mokotowska 59, róg placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 23904

Meble gustowne z całkowitego urządzenia salonu, jadalni i sypialni, oraz lustra, mogą być razem lub częściowo sprzedane. Cena umiarkowana. Marszałkowska 148, mieszkania 9, parter, wejście również od Zielonego Placu, № 13. 2894

Najtaniej zegarki złote, srebrne, niklowe i stalowe (czarne) u zegarmistrza M. Pozzi. 31 Nowy-Świat (róg Chmielnej). 34708

Okazja na Gwiazdkę. Staniki trykotowe (Jersey) i sukienki dziecinne zagraniczne, i garniturki dla chłopczyków w najświeższych fasonach, wybór piękny, ceny przystępne, obstalunki wykonywają się w ciągu 24 godzin. Królewska № 45, m. 4. 2800

Potrzebne: gazometr na trzydzieści kilka płomieni, żyrandole gazowe i stoliki marmurowe. Wielka 54—13. 25330

Piwo drozdowskie, marcowe, simplex i kuracyjne. Sprzedaż hurtowa i detaliczna po cenie fabrycznej odbywa się w składzie win i wódek J. A. Weychert, Trębacka № 1, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 24761

Wyborowe ostre sery litewskie (szwajcarskie) świeżo otrzymaliśmy i sprzedajemy: na funty po kop. 18 i 22 i pół, a na pudy po rs. 6.50 do 7.50. E. Wojewódzki et Co. Marszałkowska 116 (róg Złotej). 2670

Interesa handl. i majątk.

Do odstąpienia sklep rzeźniczy razem z warsztatem i całem urządzeniem z powodu wyjazdu. Ulica Nowomiejska, drugi sklep od kościoła po-paulińskiego. 25394

Do sprzedania kolonja mórg 56, dwa domy, kompletne zabudowania gospodarskie, żywy i martwy inwentarz, 16 wiorst szosą od Warszawy, od kolei $2^1/_2$ wiorsty, jak niemniej majątek ziemski $7^1/_2$ włók z kompletnym inwentarzem i zabudowaniami, Wiadomość w kantorze Sawickiego. Ulica Marszałkowska № 118. 2930

Do odstąpienia skład węgli. Wiadomość Leszno 15, m. 7. 25345

Kawiarnia do odstąpienia. Wiadomość ulica Leszno 9. 25347

Kawiarnia do sprzedania. — Ulica Długa № 32. 25312

Korzystny interes, łatwy do prowadzenia nawet dla kobiety, z powodu zmiany interesu tanio zaraz do sprzedania. Wiadomość kiosk przy Ratuszu. 25309

Magiel do sprzedania. Wiadomość, ulica Piękna № 49. 25359

Mydlarski sklep do odstąpienia, powód wyjazdu. Podwale № 28, wprost dwóch hoteli, 25294

Na folwark w Płockiej gubernji potrzeba na spłatę wierzyciela rs. 3,500, na umiarkowany procent. Poprzedni dług Tow. Kredyt. Ziemsk. rs. 6,300, innych zaś długów nie będzie. Gospodarstwo w stanie dobrym, prowadzone jest przez ludzi pracowitych i rządnych, których ta pożyczka uchroni od wywłaszczenia i ruiny. Oferty w kantorze niniejszego pisma pod N. N. Z. 25375

Pralnia wyrobiona pod firmą Wanda, Chmielna № 3, jest skutkiem śmierci właścicielki zaraz do sprzedania. Także meble. 25318

Potrzeba rs. 8,000—9,000 na 1 № lub 4,000 na 2 po Towarzystwie na dom w Warszawie. Tamka 16, m. 4. 25332

Rubli 25,000, 20,000, 10,000, 8,000 i inne do lokacji na domy. Wiadomość Krucza № 23, mieszkania 9, od godziny 3—5. 25392

Rubli 10,000 częściowo lub całkowicie życzę ulokować na 1 № hypoteki miejskiej prowincjonalnej lub wiejskiej, gubernji Warszawskiej przy kolei. Procent najniższy 10. Pośrednictwo wyłączone. Oferty „Alfa", biuro ogłoszeń, Senatorska 26. 2929

Rubli 8,000 w biletach wschodniej 4% wewnętrznej pożyczki jest do umieszczenia na korzystnych warunkach na pierwszy numer po pożyczce Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy. Wiadomość powziąść można u Julji Popow, Piękna № 13, mieszkania 4, od godziny 9—12 w południe. 25161

Sklep spożywczy i dystrybucja do sprzedania za 450 rs. Jeżeli przed Nowym Rokiem ruskim, to sprzedający opłaci patent. № 48 ulica Krucza. 25311

Sklep wiktuałów do sprzedania. Elektoralna № 20. 25317

Sklep wiktuałów z dystrybucją do sprzedania. Wiadomość Hoża № 48. 25322

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu wyjazdu. Ciepła № 8. 25341

Sklep wiktuałów do sprzedania. Wiadomość ulica Wielka № 31, m. 6. 25348

Sklep spożywczy sprzedam na raty z powodu wyjazdu. Pańska 86. 25358

Sklep spożywczy z dystrybucją do odstąpienia. Leszno № 31. Cena przystępna. 25363

Sklep spożywczy z dystrybucją do sprzedania. Daniłowiczowska № 12. 25366

Sklepik spożywczy do sprzedania zaraz tanio. Komornego się nie płaci. Ulica Krucza № 32, stróż wskaże. 25308

Sklep wędlin do sprzedania. Wiadomość ulica Pańska № 96, w składzie wędlin. 24803

Skład węgli, dawno egzystujący, do sprzedania. Wiadomość № 17 Długa róg Miodowej. Dystrybucja. 24862

Sklepik do sprzedania zaraz z powodu wyjazdu. Furmańska № 13. 25376

Sklep z wystawą, średni, na pryncypalnej ulicy, do odstąpienia od Nowego Roku. — Oferty w Kurjerze pod lit. A. A. 25396

Sklep spożywczy z dystrybucją, materjałami piśmiennemi i norymberszczyzną zaraz do sprzedania. Świętokrzyzka № 3. 25386

Sklepik wiktuałów jest do sprzedania. Piwna № 10. 25393

Ulica Pańska № 50, magle do odstąpienia dla prędkiego wyjazdu 25320

Z powodu nagłego wyjazdu sprzedam traktjernię. Piwna № 3. 25405

Z powodu wyjazdu do sprzedania dystrybucja. Hotel Angielski, ul. Wierzbowa. 25316

Lokale.

Aleja Ujazdowska 16, elegancki lokal, 6 pokojów, przedpokój, kuchnia, zlew, wodociąg, piwnica, do wynajęcia zaraz, na kwartał lub na dłużej. Wiadomość u szwajcara. 25276

Cudzoziemka wykształcona. przyzwoita, poszukuje osobnego pokoju z fortepianem, opałem, samowarem i usługą, w jak najtańszej cenie. Oferty składać w biurze ogłoszeń, Senatorska 26, pod „Cudzoziemka." 2928

Do wynajęcia od Nowego-Roku pokój obszerny, frontowy, z meblami lub bez, samowarem, usługą, przy rodzinie. Hortensja 7, lokalu 7. 25389

Do wynajęcia w Alei Ujazdowskiej pod № 6, lokal składający się z 8-u pokojów, ze wszelkiemi wygodami, oraz stajnia i wozownia. 2803

Dwa pokoje umeblowane, wysoki parter, wynajmuje. Żurawia 25, m. 1. 25384

Jeden lub dwa eleganckie pokoje umeblowane, z usługą do wynajęcia zaraz. Krakowskie-Przedmieście 30, mieszkania 5. 25324

Ładny pokój, z wspólnem wejściem i usługą, jest każdego czasu do wynajęcia, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość u stróża. Leszno № 33. 25188

Mieszkania z 2-ch pokojów, przedpokoju i kuchni poszukuje się od Nowego Roku, w okolicy Marszałkowskiej, Nowego-Światu, lub na ulicach przyległych. Oferty z nadmienieniem ceny składać w Kurjerze War. pod lit. P. P. 25391

Mieszkanie jest do wynajęcia, dla sublokatorki. Długa 18, m. 37. 25387

Na wsi—cztery wiorsty od kolei, do wynajęcia mieszkanie z utrzymaniem lub bez, dla pojedyńczej osoby lub rodziny, na żądanie cały dwór z ogrodem. Wiadomość: Wspólna 42, mieszkania 1, od 4 do 9-ej; tamże do wynajęcia zaraz salon umeblowany, z całodziennem utrzymaniem lub bez i pomieszczenie dla dystyngowanej panienki. 25321

Mieszkanie dla przyzwoitej kobiety. Krakowskie-Przedmieście, kiosk, wprost kościoła po-Bernardyńskiego. 25306

Poszukuje się do wynajęcia od Wielkiej-Nocy domek murowany, suchy, z wodociągiem, złożony z 10—15 pokojów, z ogródkiem, w zacisznem miejscu, w obrębie miasta. Oferty Z. Z. przyjmuje biuro ogłoszeń, Senatorska № 26. 2830

Pokój przy familji poważnej, dla spokojnego lokatora. Ordynacka № 12, m. 8. 25281

Potrzebny pokój umeblowany, parterowy. Oferty: kantor Kur. „Stanisławowi." 25372

Poszukuje się pokoju przy rodzinie, w Alejach Jerozolimskich. na Brackiej lub na Marszałkowskiej, (od Żurawiej do Złotej), może być salon od frontu, na 2-m lub na 1-m piętrze. Oferty proszę składać u stróża w Alejach Jerozolimskich № 82. 25327

Potrzebne są od Nowego-Roku 2 pokoje, przedpokój, kuchnia i piwnica z schowankiem, na 1-m piętrze lub parterze, w okolicach: Nowego-Światu, Marszałkowskiej, lub placu św. Aleksandra. Wiad.: Nowy-Świat № 21, mieszkania 1. 25369

Poszukuję pokoju umeblowanego, z całodziennem utrzymaniem, przy niemieckiej lub innej familji, w pobliżu Miłej i Dzikiej. Oferty: Kurjer pod S. M. 25344

Pokój frontowy, tapetowany, za 10 rs. miesięcznie, do najęcia. Złota № 2. 25333

Sześć pokojów, balkon, przedpokój, pasaż, kuchnia, wszelkie wygody, do wynajęcia od 1 stycznia, mieszkanie może być rozdzielone. Smolna 17. 25354

Student uniwersytetu lub uczeń zakładów naukowych będzie pomieszczony wygodnie, tanio, jako współtowarzysz ucznia. Hoża 38, mieszkania 2. 25340

Sklep z mieszkaniem, lub oddzielnie i 4 pokoje z kuchnią. Chłodna № 21. 25367

Zaraz pokój umeblowany do wynajęcia. Ul. Smolna № 15. 25336

2 sklepy duże, po 2 okna wystawowe, jeden narożny, do najęcia od kwartału; 2 pokoje z kuchnią mogą być zaraz. Grzybowska 32, gdzie kąpiele. 25346

3 pokoje, kuchnia, do wynajęcia od 1 stycznia. Nowy-Świat № 12. 25350

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka B. J. przyjmuje osoby spodziewające się słabości, pokoje oddzielne i wspólne. Włodzimierska № 3, m. 6. 25147

Akuszerka S. P. z dyplomem Warszawskiego uniwersytetu, zaopatrzona utensyljami gwarantującemi zdrowie położnic, udziela porady w zakresie swej specjalności. Przyjmuje panie na słabość. Dla niezamożnych robi ustępstwa. Chmielna 33, mieszkania 17. 25374

Desenie i próby do koronek klockowych. Marszałkowska 83, m. 14. 25353

Dziewczynkę lub chłopczyka, życzę wziąść z całem utrzymaniem i nauką. Cena umiarkowana. Oferty proszę składać w Kurjerze pod „Rzetelna opieka." 25304

Karety wynajmuję, tanio na śluby, spacery, pogrzeby. Nowy-Świat 32. 25126

Losy loteryjne przyjmuję w subkolektę, na dogodnych warunkach. Senatorska № 22. Skład wyrobów tabacznych. 25118

Łańcuszek złoty i zegarek srebrny № 107108 uroniono w okolicy Powązek. Znalazca zwrócić raczy za nagrodą na ulicę Dziką № 65, m. 20, porucznikowi Suchaczewskiemu. 25380

Nagrody rs. 3. otrzyma ten, kto odprowadzi na ulicę Marjensztadt № 1, do p. Marszla psa wyżła, maści szarej, z czarnemi łatami, wabi się „Trezor" na szyi skórzana obroża z niklową klamrą, któren wybiegł z domu 25-go b. m. 25328

Pokój do wynajęcia, pomieszczenie dla kobiety. Obiady prywatne. Paryżanka życzy udzielać konwersacji. Widok 12, mieszkania 7. 25146

Pianina do wynajęcia Chmielna № 45, mieszkania 29, w prawej oficynie, pierwsza sień. 24658

Suka czarna, podpalana, gordon-ceter przybłąkała się w ubiegły poniedziałek, na stacji Praga Nadw. Odebrać można za udowodnieniem i zwrotem kosztów w ciągu dni 15. Wiadomość u szwajcara. 25362

Suczka biała, z czarnemi łatkami, wabi się Mila, zaginęła d. 25 grudnia, odprowadzić za nagrodą na Pańską № 42, stróż wskaże. 25395

W drugie Święto, w przejściu z Nowogrodzkiej na plac Warecki zgubiono złotą bransoletkę, emaljowaną. Znalazca prosi o odniesienie takowej do wydziału Gazet Warszawskiego Pocztamtu, za nagrodą. 25406

Zgubiono na Pradze srebrny zegarek. Znalazca raczy odnieść za nagrodą na Wileńską № 3, stróż wskaże. 25379

W drukarni Kurjera Warszawskiego,—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 16 (28) Декабря 1888 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).